



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ROK LIX NR 36

WARSZAWA, DNIA 5 WRZEŚNIA 1976 R.

CENA 2 ZŁ

Drogie dziewczęta i chłopcy, uczennice i uczniowie, harcerki i harcerze! Szanowne i Drogie Koleżanki i Koledzy, Nauczyciele i Wychowawcy wszystkich szkół i placówek oświatowo-wychowawczych!

Szanowni Rodzice!

Spotykamy się dzisiaj, żeby rozpocząć nowy rok pracy. Wspólnej naszej pracy — uczniów wszystkich klas i szkół całego kraju, nauczycieli i wychowawców. Wsparci serdeczną troską i pomocą rodziców, opieką władz partyjnych, państwowych i terenowych, współpracą młodzieżowych organizacji — podejmiemy codzienny szkolny trud i zadania, jakie przed sobą postawiliśmy. Różne są te zadania, na miarę wieku i możliwości każdego ucznia, ale jedno w nich wspólne — wymagają wysiłku i chęci, rzetelnego przyłożenia się do roboty, jak każda praca waszych matek i ojców — bo wasz szkolny trud jest częścią, bardzo ważną częścią wspólnej pracy wszystkich Polaków, całego naszego narodu, który pracuje dla swojej ojczyzny mądrze i dobrze.

Przed rokiem razem z naczelnikiem ZNP i waszymi uczniowskimi przedstawicielami podpisaliśmy Kodeks Ucznia. Jest to dobry kodeks. Powinniście zawsze postępować w zgodzie z jego postanowieniami.

Jak widać, życie społeczne i polityczne w naszym kraju jest różnorodne i bogate. Wiele w nim problemów i zadań. Chodzi o to, aby je poznawać i w miarę uczniowskich możliwości uczestniczyć w ich realizacji. Życiem i pracą narodu kieruje nasza partia i socjalistyczne państwo. Wiele można o tym dowiedzieć się podczas lekcji, wyczytać w podręcznikach, książkach, usłyszeć za pośrednictwem radia i TV, ale to nie wystarczy. Konieczne jest dostrzeganie dokonujących się zmian, wysiłku ludzi pracy w życiu, w rodzinie, w zakładach pracy, w mieście, na wsi, w najbliższym środowisku i regionie. Szkoła nasza, dzięki między innymi aktywności i zainteresowaniu uczniów, powinna aktywnie reagować na wszystko co nowe i ważne w życiu społecznym. Uczyć poszanowania Konstytucji, ukazywać rolę i funkcje socjalistycznego państwa zarówno podczas lekcji, jak i w praktycznym życiu.

Nasze socjalistyczne państwo jest powszechnym dobrem narodu. Od każdego obywatela i nas wszystkich zależy, jakie ono jest i jak służy życiu, pracy i pomyślności każdego Polaka.

To, czego teraz najbardziej potrzebujemy, to, co powinno cechować każdego Polaka, to socjalistyczny patriotyzm i internacjonalizm, pracowitość i zdyscyplinowanie, systematyczność i poszanowanie zasad współżycia społecznego, godność osobista i jej poszanowanie u innych, poczucie od-

powiedzialności i gotowość pomocy potrzebującym, szacunek dla rodziców, dla pracy i ludzi pracy, poszanowanie postępowych tradycji i kultury naszego narodu, szacunek dla państwa i jego symboli, takich jak godło narodowe, sztandar, hymn.

Każda z tych wartości jest bardzo ważna. Wiedzieć o tym jednak nie wystarczy. Trzeba osobiście uznać je za niezbędne. Gorąco zapragnąć być takim, a nie innym w życiu. Ciągłe stawiać sobie oraz koleżankom i kolegom ambitne cele i coraz wyższe wymagania. Nauczyciele, szkoła i jej sojusznicy są po to, aby w tym wam do-

Każdy jest trochę inny, bo nikt z was przecież nie przespał wakacji, nie zmarnował lata. Wędrowaliście i odpoczywaliście, poznawaliście nowe miejsca i nowych ludzi, ale i we własnej okolicy, najbliższej, spotykaliście nowe sprawy, braliście w nich udział. Więc i każdy jest bogatszy, dojrzałszy o to, co przeżył, zobaczył, przeżywał — każdy z was jest dziś mądrzejszy, bardziej dorosły.

Harcerze wrócili z obozów, wielu z was spędzało wakacje za własne, zarobione pieniądze, bardzo wiele dziewcząt i chłopców pomagało przy żniwach, pracowało w polu i w gospodarstwach, w szeregach Ochotniczych Hufców Pracy — dziękujemy im za

Mieszkańcy odznaczonej Krzyżem Grunwaldu gminy Lipsk nad Biebrzą, mieszkańcy województwa suwalskiego!

Pragnę wam pogratulować tej pięknej szkoły. Wielka w tym zasługa fundatorów szkoły, pracowników i jednostek wojskowych MSW, którzy gromadzili środki i pracowali przy wznoszeniu jej murów. Słowa podziękowania kierujemy do mieszkańców Lipska. W tym pięknym gmachu szkolnym zawiera się i wasza praca. Przy tej okazji dziękuję wszystkim, którzy wznosili nowe szkoły, remontowali je, przygotowywali pomoce naukowe i podręczniki. Dziękuję wszystkim województwom, które tę szkołę w Lipsku wyposażały.

Dziękuję władzom województwa suwalskiego, które czynią tak wiele, by tworzyć nowoczesną oświatę na miarę rozwojowych potrzeb nowego województwa.

Drodzy Przyjaciele, Szanowne Koleżanki i Koledzy-Wychowawcy oraz Rodzice naszych uczniów, naszych wspólnych dzieci!

Szkoła polska rozwijająca się i wzbogacająca z roku na rok nowymi metodami, lepszymi programami, szkoła, która chce coraz lepiej uczyć i coraz skuteczniej wychowywać — to żywy organizm, to zbiorowy wysiłek i odpowiedzialność.

Uczyniliśmy już wiele i czynić będziemy nadal dla umacniania społecznego autorytetu nauczyciela-wychowawcy. Szczególna to i odpowiedzialna praca, obciąża ją troska i opieką partia i rząd. Czynimy wszystko, co możliwe, aby praca nauczyciela była coraz lepiej zorganizowana, troszczymy się i troszczycie nadal będziemy o warunki bytu nauczycieli. Wspólne wysiłki władz oświatowych i Związku Nauczycielstwa Polskiego z każdym rokiem przynoszą edeuczwalny postęp. Choć także świadomi jesteśmy jeszcze licznych niedostatków. Razem będziemy pracować nad ich usuwaniem.

Jeśli chcemy, a przecież pragniemy tego wszyscy, żeby szkoła była coraz lepsza, żeby — jak mądrzy ludzie mówią — jej życie, życie szkoły było również dobrą szkołą życia dla dzieci i młodzieży — taka szkoła wymaga wiedzy i dobrej organizacji, ale potrzebuje też serca, wzajemnej, życzliwej współpracy, przyjaźni rodziców, nauczycieli i uczniów. To nie są tylko serdeczne słowa, to jest ogromnie ważny społeczny obowiązek nas wszystkich. Socjalistyczna Polska umacnia się pracą każdego z nas, każdego dnia. A w tym zbiorowym trudzie Polaków dobra praca polskiej szkoły ma wartość i znaczenie, jakiego nie sposób przecenić.

Wykonajmy odpowiedzialnie i z honorem swój obowiązek. I życzymy sobie nawzajem dobrej pracy i radości z niej, sukcesów szkoły i szczęścia naszych dzieci, naszej młodzieży!

Nowy rok szkolny 1976/77 rozpoczęty — wszystkim najlepszemu, drogie dziewczęta i chłopcy.

Przemówienie ministra oświaty i wychowania, JERZEGO KUBERSKIEGO, wygłoszone 1 września z okazji inauguracji nowego roku szkolnego w Lipsku (woj. suwalskie).

„Wasz trud jest bardzo ważną częścią wspólnej pracy wszystkich Polaków”

pomogli. Ale pomoc ta może być skuteczna tylko wtedy, kiedy każdy uczeń polskiej szkoły będzie jednocześnie solidnie uczył się i pracował nad sobą, przyczyniając się w miarę swoich sił, jak każdy gorący patriota, do rozwoju i umacniania naszej socjalistycznej ojczyzny.

Miejmy razem świadomość tej prawdy, którą wypowiedział I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, towarzysz Edward Gierek, że: „Musimy pamiętać, iż pozycji kraju, jego zasobności i dobrobytu nie otrzymuje się w darze. Można je zbudować jedynie zbiorową mądrością, zbiorową ciężką pracą, zbiorową codzienną odpowiedzialnością”.

Drogie dziewczęta i chłopcy!

Pierwszy dzień nowego roku szkolnego, to zawsze dzień niezwykle. Rozejrzyjcie się dookoła siebie: starzy przyjaciele — i nowi koledzy, dobrze znajomi nauczyciele — i nowe twarze wychowawców. A i wy sami — niby tacy jak przed dwoma miesiącami, a przecież inni, już trochę inni. Nie chodzi tylko o to, że każdy jest teraz starszy, nawet nasi najmłodsi, ci z najbardziej dziś poważnymi minami, jeszcze wczoraj — przedszkolaki, dziś — już pierwszoklasiści, których szczególnie ciepło i serdecznie witamy w naszej szkole, wśród nas!

to. Ale największe podziękowanie to własna, osobista satysfakcja, wasza własna radość z tego, co wykonaliście.

Patrząc na was tak jak i wasi najbliżsi wychowawcy i rodzice — wierzymy, że z nowymi siłami, bardziej zahartowani, pewniejsi siebie — tego, co chcecie i potraficie, pewniejsi swoich kolegów i przyjaciół — wystartujecie z uśmiechem i zapałem już od pierwszych szkolnych dni do swoich nowych zadań i nowych sukcesów. Życzę wam wszystkim radości i dumy z tego, że wykonaliście swoje zadania najlepiej jak na to każdego było stać.

Zwracam się z tą przyjacielską zachętą zwłaszcza do młodzieży, do najstarszych uczennic i uczniów. Wy rozpoczynacie swój szkolny finisz, macie do pokonania decydujący odcinek szkolnej drogi. Rozłóżcie mądrze siły, nauczyciele i wychowawcy pomogą; wy przecież wyniesiecie w tym roku w świat, w życie — dobre imię waszych szkół. Zdobędziecie ciekawe potrzebne zawody i specjalności. Przed wami uczniowskie olimpiady wiedzy, które stanowią ogromną szansę dla najlepszych, najbardziej wytrwałych i najambitniejszych — przed wami matury, egzaminy kwalifikacyjne i dorosłe życie. Życzymy wam sukcesów — my wszyscy, wasi wychowawcy, którzy chcemy być z was dumni i wierzymy w was!

PRZED KRAJOWYM ZJAZDEM DELEGATÓW ZNP

BILANS KADENCJI

Za sześć tygodni, dokładnie 15 października, odbędzie się XII w Polsce Ludowej, a XXX w historii naszej organizacji, Krajowy Zjazd Delegatów ZNP.

Każdy zjazd jest bardzo ważnym wydarzeniem nie tylko w życiu organizacji zawodowej nauczycieli, jaką jest ZNP, lecz także oświaty i nauki. Wynika to zarówno z liczebności organizacji, która zrzesza obecnie ponad 700 tys. pracowników oświaty i nauki, jak i przede wszystkim z funkcji, jakie związek zawodowy nauczycieli spełnia w naszym sy-

stemie oświatowym. Polegają one — zgodnie z uchwałami Biura Politycznego KC PZPR oraz VII Zjazdu PZPR w sprawie roli związków zawodowych w naszym społeczeństwie — na reprezentowaniu interesów zawodowych pracowników oświaty i nauki, organizowaniu ich wysiłku dla zrealizowania zadań wytyczonych przez partię i rząd oraz wychowaniu swych członków, kształtowaniu ich postaw i przekonań.

Na XII Zjeździe — delegaci wybrani na zebraniach rad zakładowych oraz konferencjach międzyzakładowych dokonają oceny

działalności ZNP w tych trzech podstawowych płaszczyznach w okresie ostatniej kadencji, ustala kierunki dalszej pracy oraz zadania do wykonania w następnej kadencji; wybiorą także najwyższe władze związku tj. Zarząd Główny oraz Główną Komisję Rewizyjną.

Na pewno najważniejszą sprawą na zjeździe będzie opracowanie programu działania na następnej kadencji, programu odpowiadającego potrzebom rozwijającej się intensywnie oświaty i nauki, jak również pragnieniom i potrzebom członków ZNP, pro-

gramu ambitnego, lecz i realnego. Rzecz zrozumiała, że przy ustalaniu tego programu trzeba wziąć pod uwagę cały dotychczasowy dorobek ZNP, a zwłaszcza w ostatniej kadencji, wszystkie osiągnięcia, wypróbowane metody i formy działalności, jak również i niedociągnięcia, słabe odcinki, na które należy zwrócić w przyszłości specjalną uwagę.

Wybrani na zjazd delegaci otrzymają sprawozdanie Zarządu Głównego za okres od ostatniego zjazdu, które ułatwi im zarówno dokonanie oceny działalności ZNP w latach 1972—76, jak również opracowanie uchwały określającej kierunki prac i zadania do zrealizowania w następnej kadencji.

Ponieważ sprawy, które będą przedmiotem obrad XII Zjazdu, dotyczą wszystkich członków ZNP, będziemy na łamach naszego pisma podawać szczegółowe informacje o obradach i osiągniętych wynikach.

Przed zjazdem, w kilku kolej-

nych numerach „Głosu”, przedstawimy także bilans 4-letniej kadencji Zarządu Głównego ZNP. Będzie to spojrzenie na przebytą drogę, na zakres podejmowanych prac, osiągnięte wyniki, występujące braki i niedociągnięcia. Ułatwi to dokonanie przez członków ZNP obiektywnej oceny działalności Zarządu Głównego ZNP i jego ogniw terenowych, jak również i samooceny postaw i pracy każdego z nas jako członka wielkiej organizacji, chlubiącej się najpiękniejszymi, postępowymi tradycjami oświatowymi, społecznymi i narodowymi.

Bilans kadencji przedstawimy w ujęciu chronologicznym według kolejnych lat. Przedstawimy w nim działalność ZNP, tak jak ona przebiegała w trzech podstawowych płaszczyznach: jako reprezentanta interesów zawodowych swych członków, organizatora ich wysiłku oraz szkoły obywatelskiego wychowania i zaangażowa-

(Dokończenie na str. 4)

W Zarządzie Głównym ZNP

● 23 sierpnia bieżącego roku odbyło się posiedzenie Sekretariatu Zarządu Głównego ZNP, kol. Bolesław Grześ, uczestniczył w Warszawie w otwarciu 6-dniowych obrad II Kongresu Międzynarodowego Stowarzyszenia Wykładowców Języka i Literatury Rosyjskiej — MAPRJAL, którego głównym tematem są podstawy naukowe i praktyka nauczania literatury i języka rosyjskiego w szkolnictwie podstawowym, średnim i wyższym.

● 25 sierpnia bieżącego roku odbyło się posiedzenie Sekretariatu Zarządu Głównego ZNP, kol. Bolesław Grześ. Na posiedzeniu omówiono stan przygotowań merytorycznych i organizacyjnych do XII Krajowego Zjazdu Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Ustalono szczegółowy harmonogram narad, spotkań i konsultacji, związanych z przygotowaniem materiałów zjazdowych. Załatwiono również szereg spraw bieżących.

● Prezes Zarządu Głównego ZNP, kol. Bolesław Grześ, które-

mu towarzyszył sekretarz ZG ZNP, kol. Tadeusz Suberlak, spotkał się 25 sierpnia bieżącego roku z ministrem oświaty i wychowania, kol. Jerzym Kuberskim. Przedmiotem rozmowy był stan przygotowań do XII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP.

● 24 sierpnia bieżącego roku prezes Zarządu Głównego ZNP, kol. Bolesław Grześ, z udziałem sekretarza ZG ZNP, kol. Anieli Biernackiej, spotkał się z sekretarzem CRZZ, tow. Mieczysławem Grałem oraz z kierownictwem Wydziału Organizacyjnego CRZZ i Głównej Komisji Rewizyjnej CRZZ. Celem spotkania było omówienie stanu przygotowań merytorycznych i organizacyjnych do XII Krajowego Zjazdu Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego.

● 24 sierpnia bieżącego roku sekretarz Zarządu Głównego ZNP: kol. Aniela Biernacka i kol. Tadeusz Suberlak wzięli udział w pożegnaniu wyjeżdżającej z naszego kraju 48-osobowej grupy nauczycieli z Wielkiej Brytanii, która od 11 sierpnia bieżącego roku przebywała w Polsce na zaproszenie Zarządu Głównego ZNP. Nauczyciele brytyjscy zwiedzili placówki oświatowo-wychowawcze, szkoły podstawowe, domy czasowe i sanatoria ZNP, oraz odbyli spotkania z przedstawicielami Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

● 25 sierpnia bieżącego roku prezes Zarządu Głównego ZNP kol. Bolesław Grześ oraz wiceprezes kol. Władysław Wawrzynow-

ski spotkali się z naczelnym dyrektorem Instytutu Elektrotechniki w Warszawie-Międzylesiu, jego zastępcą do spraw inwestycyjnych oraz prezesem tamtejszej Rady Zakładowej ZNP.

W czasie spotkania mówiono o aktualnych problemach pracy związkowej i instytutu. W szczególności przedyskutowano problemy mieszkaniowe pracowników instytutu. Omówiono również sposoby załagodzenia trudności związanych z całokształtem spraw mieszkaniowych członków Związku oraz realizację wspólnej inwestycji, tj. budowy ośrodka wczasowego nad morzem w Jastrzębiej Górze.

● 26 sierpnia bieżącego roku kierownictwo Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego spotkało się z kol. doc. dr. hab. Teofilem Sosnowskim, długoletnim redaktorem naczelnym „Szkoły Zawodowej”, a ostatnio zastępcą redaktora naczelnego tego miesięcznika.

Odchodzącemu do pracy naukowej w Instytucie Kształcenia Zawodowego MOiW, kol. doc. Teofilowi Sosnowskiemu, prezes Zarządu Głównego ZNP kol. Bolesław Grześ przekazał serdeczne podziękowanie i uznanie za długoletnią owocną współpracę ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, a zwłaszcza za bezpośrednie kierowanie pracami zespołu redakcyjnego „Szkoły Zawodowej”. W spotkaniu uczestniczyli również: redaktor naczelny „Szkoły Zawodowej” — kol. Andrzej Kawka oraz dyrektor do spraw biblioteki i wydawnictw ZG ZNP, kol. Stefan Radomski.

Z prac Ministerstwa Oświaty i Wychowania

W dniu 21 sierpnia br. zostało podpisane porozumienie ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki oraz ministra oświaty i wychowania w sprawie realizacji problemu węzłowego pn. „Modernizacja systemu oświaty w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym”.

W obecności ministra oświaty i wychowania — Jerzego Kuberskiego, porozumienie podpisali: ze strony MNSWiT — wiceminister Mieczysław Kaźmierczuk, ze strony MOiW — I zastępca ministra Jerzy Wołczyk.

W myśl porozumienia minister oświaty i wychowania zapewnia wdrażanie wyników prac badawczych do praktyki. Środki na realizację problemu węzłowego zapewnia minister oświaty i wychowania w planie resortowym. Minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki zapewnia przydział środków z Funduszu Prac Badawczych.

Załącznikiem do wymienionego porozumienia jest plan koordynacji problemu węzłowego, który zawiera ponad 20 tematów badawczych. Realizację tych tematów podejmują instytuty resortu oświaty i wychowania, szkoły wyższe, a także placówki naukowo-badawcze zajmujące się kształceniem i wychowaniem młodzieży.

Pełna realizacja zadań zawartych w planie koordynacyjnym pozwoli na stworzenie naukowych podstaw przyszłej szkole dziesięcioletniej.

Już trzecia 30-osobowa grupa nauczycieli języka rosyjskiego wyjeżdża 29 bm. na roczne studia językowe do Związku Radzieckiego. Podobnie jak w latach ubiegłych 150 osób będzie przez rok podwyższać swoje kwalifikacje w Instytucie Pedagogicznym w Orle i 150 osób w Kijowie.

Poprzednie dwie grupy — a więc 600 nauczycieli rusycystów — po odbyciu rocznych studiów w Związku Radzieckim, kształcą się na studiach magisterskich we wszystkich uczelniach kraju.

Nauczyciele wyjeżdżający 29 bm. przebywali na dwudniowym zgrupowaniu w Warszawie, gdzie spotkali się z kierownictwem Ministerstwa Oświaty i Wychowania, przedstawicielami ambasady ZSRR w Polsce, przedstawicielami ZG ZNP, TPRP, Kuratorium Oświaty i Wychowania.

W czasie warszawskiego zgrupowania odbyła się również uroczysta immatrykulacja w obecności kierownictwa macierzystych uczelni — WSP Rzeszów i WSP Kraków.

W dniach od 23 do 28 sierpnia br. odbył się w Warszawie III Międzynarodowy Kongres Wykładowców Języka i Literatury Rosyjskiej (MAPRJAL).

Z ramienia resortu oświaty i wychowania uczestniczyło w nim 290 delegatów-pracowników nadzoru pedagogicznego, wyznawców metodyków, wyróżniających się nauczycieli języka rosyjskiego z różnych szkół w Polsce oraz autorów podręczników. W przygotowaniach do kongresu brały udział kuratoria oświaty i wychowania oraz nauczyciele z różnych szkół w Polsce.

Koordynatorem prac przygotowujących pracowników resortu oświaty i wychowania był I zastępca ministra prof. dr hab. Jerzy Wołczyk jako zastępca przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego MAPRJAL.

W czasie trwania kongresu czynna była wystawa nt. „Rzeczy rusycystyki w okresie 30-lecia”, na której zaprezentowano wiele pomocy dydaktycznych i wydawnictw potrzebnych do nauczania języka rosyjskiego w Polsce, a przygotowanych na kongres przez poszczególne kuratoria. Powierzenie Polsce organizacji kongresu jest wyrazem uznania międzynarodowej społeczności naukowej i naczelnicy władz Stowarzyszenia MAPRJAL dla naszych dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie rusycystyki.

Posiedzenie Kolegium Zjednoczenia Przemysłu Pomocy Naukowych i Zaopatrzenia Szkół, w którym uczestniczyli dyrektor generalny MOiW — Zdzisław

Szymański i dyrektor Departamentu Inwestycji i Wyposażenia Szkół — Czesław Szymanek, poświęcone było ocenie wykonania zadań za I półrocze 1976 r. oraz zapewnieniu rytmicznej realizacji planu w II półroczu. Przyjęto także podstawowe założenia planu na 1977 r. oraz wytyczono kierunki działania na lata następne.

Zadania I półrocza 1976 r. fabryki pomocy naukowych wykonywały z nadwyżką, osiągając wartość produkcji w kwocie 346 mln zł, co stanowi 101,5 proc. planu. Również przedsiębiorstwa zaopatrzenia szkół „Cezas” przekroczyły plan obrotów towarowych za I półrocze br. o 22,1 proc. Dostarczyły one w tym czasie szkołom pomocy naukowych i sprzętu na łączną sumę 852 mln zł. Dobre wyniki I półrocza stwarzają korzystną perspektywę do wykonania zadań rocznych.

W czasie obrad kolegium podkreślono konieczność dalszego dynamicznego rozwoju branży pomocy naukowych, aby sprostać zadaniom stawianym przez reformę szkolną. Oznacza to pełne wykonanie planów asortymentowych, określonych zgodnie z etapami wdrażania reformy oraz dalszą rozbudowę i unowocześnienie istniejących fabryk.

Dyrektor generalny, Zdzisław Szymański w podsumowaniu wskazał, że najbliższe lata powinny przynieść odczuwalną poprawę w zaopatrzeniu przedszkol i klas I—III szkół podstawowych, co pozwoli sprostać zadaniom stawianym przez nowy program 10-letniej szkoły średniej. Wymaga to odpowiedniego uprofilowania produkcji w istniejących fabrykach oraz racjonalnego wykorzystania przyznanych środków inwestycyjnych na lata 1976—80. Dalszego doskonalenia wymaga praca przedsiębiorstw zaopatrzenia szkół „Cezas”. Należy rozwijać różne formy kontaktu ze szkołami, aby ułatwić pracę nauczycielom i dyrektorom szkół przy wyborze potrzebnych pomocy naukowych i ich zakupie.

Kolegium powołało specjalny zespół roboczy, pod przewodnictwem dyrektora Fabryki Pomocy Naukowych w Częstochowie — Zdzisława Dróżdza. Zadaniem zespołu jest opracowanie w okresie miesiąca propozycji dotyczących uprofilowania produkcji w poszczególnych fabrykach, usprawnienia kooperacji pomiędzy nimi oraz przygotowanie programu inwestycyjnego na lata 1976—80.

10 sierpnia uczestnicy III-letniej Szkoły Pedagogów i II Seminarium Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego ZG ZNP spotkali się z I zastępcą ministra oświaty i wychowania, prof. dr. hab. Jerzym Wołczykiem. Studenci i uczestnicy seminarium wysłuchali wykładu profesora na temat aktualnych problemów polityki oświatowej.

Potrzeba gruntownej reformy oświaty w Polsce wraz z jej podstawowym ogniwem, jakim jest 10-letnia szkoła średnia, jest determinowana ogólna sytuacja oświaty. Główną barierą w prawidłowym wykonaniu reformy jest oświata na wsi. W niedalekiej przyszłości ponad 1700 zbiorczych szkół gminnych obejmie swym zasięgiem więcej niż 2/3 młodzieży w wieku szkoły podstawowej na wsi. Wynika stąd szereg problemów dotyczących zorganizowania procesu szkolnego w wielu gminach, między innymi problem zatrudnienia na wsi nauczycieli o pełnych kwalifikacjach zawodowych.

W nowej polityce oświatowej zwraca się uwagę na aktualny problem niedostosowania społecznego młodzieży. Przygotowywana ustawa o ochronie nieletnich przed niedostosowaniem społecznym świadczy o wychodzeniu naprzeciw tym sprawom.

Te i inne aktualne zagadnienia polityki oświatowej, związane z przygotowawaną reformą systemu oświatowego, były także przedmiotem dyskusji. Pytania pracowników naukowych, nauczycieli i studentów dotyczyły w większości reformy, między innymi kształtowania się struktury zatrudnienia i poziomu polskiego nauczycielstwa, warunków kształcenia nauczycieli, aktualnej i przyszłej roli pedagoga w szkole.

Spotkanie z prof. J. Wołczykiem wniosło wiele nowych treści w obrady studentów oraz uczestników Seminarium Szkolnictwa Ogólnokształcącego.

W Ministerstwie Oświaty i Wychowania odbyła się konferencja prasowa pod przewodnictwem wiceministra Bolesława Dylaka, dotycząca kształcenia za pomocą radia i telewizji w systemie szkolnictwa dla pracujących. Tematowi temu poświęcamy odrębny artykuł na str. 10.

SZCZECIŃSKI AKTYW ZNP PRZYGOTOWANY DO DZIAŁANIA

Kampania sprawozdawczo-wyborcza, zakończona na terenie województwa szczecińskiego konferencją międzyzakładową w dniu 25 marca br., postawiła przed nowo wybranym aktywnym związkowym szereg ważnych zadań i spraw.

Działac tak, by nie zawieść społecznego zaufania, by sprostać wymogom, jest dewiza i tych, którzy już poprzednio pracowali w radach w ubiegłej kadencji, jak i tych (a stanowią oni sześćdziesiąt procent), którzy pierwszy raz prowadzić będą pracę związkową na rzecz szkoły i nauczyciela. Z kolei niesienie pomocy 60 radom zakładowym na terenie naszego województwa to główne zadanie stojące przed etatowym aktywnym ZNP z Oddziałem ZG ZNP na czele.

Pierwszą bezpośrednią pomocą służyli radom działacze etatowi oddelegowani do pracy związkowej, udzielając wskazówek i pomagając w sporządzaniu nowych planów i programów działania na całą kadencję, w realizacji wniosków i postulatów wysuniętych w czasie zebrań i konferencji sprawozdawczo-wyborczych.

Dalszym etapem było systematyczne szkolenie działaczy ZNP. Przede wszystkim należało zająć się aktywnym prowadzącym gospodarce finansową rad zakładowych. Przeszkoliliśmy więc (w 3 grupach od 11—13 maja) 120 osób. W naradach udział brali ponadto przewodniczący komisji rewizyjnych, których przygotowano do prowadzenia społecznej kontroli całokształtu pracy rad zakładowych.

Kolejnym szkoleniem objęto społecznych inspektorów pracy, organizując jednodniową konferencję 26 maja br. Wiceprezesa rad zakładowych ZNP, zajmujący się głównie działalnością ideowo-pedagogiczną, wzięli udział w dwutygodniowym kursie w Świnoujściu zorganizowanym na przełomie czerwca i lipca.

Najszerzy program szkolenia przygotowano jednak dla prezesów rad zakładowych zgromadzonych na dwutygodniowym, sierpniowym kursie w Pińczowie. Bogata i różnorodna tematyka szkolenia, mającego na celu przygotowanie prezesów do realizacji całokształtu zadań, stojących przed radami zakładowymi, wzbogacona została ciekawym programem kulturalnym i turystycznym. Był więc między innymi udział w imprezach festiwalu

młodzieży w Kielcach — w tym w koncercie finałowym i trzy całodniowe wycieczki po Kielecczyźnie.

O randze szkolenia i wadze przygotowania do działania aktywnego związkowego świadczy obecność na zajęciach kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR w Szczecinie — tow. Lecha Pałasa, który omówił zadania oświaty szczecińskiej, wynikające z uchwał tamtejszego Plenum KW PZPR.

Aktualne zadania placówek oświatowo-wychowawczych oraz problemy związane z przygotowaniem roku szkolnego przedstawił wicekurator oświaty i wychowania w Szczecinie — kol. Romuald Sierpiński.

Do tych, które w poważnym stopniu przyczyniły się do zrozumienia przez aktyw naszej roli i zadań, należało wystąpienie wiceprezesa Zarządu Głównego ZNP kol. Władysława Wawrzynowskiego. Omówił on przygotowania do XII Krajowego Zjazdu Delegatów, osiągnięcia ZNP w okresie ostatniej kadencji i odpowiedział na szereg różnorodnych pytań, nurtujących szczecińskich działaczy.

Wybrane zagadnienia prawnosocjalne referował kierownik Wydziału ZG ZNP, kol. Florian Jaworski, zaś główne kierunki działania ZNP w województwie szczecińskim i szczegółowe wytyczne do pracy przedstawiła kol. Maria Kuczyńska, kierownik Oddziału ZG ZNP w Szczecinie.

Do cieszących się dużym zainteresowaniem należały wystąpienia działaczy-praktyków z naszych rad zakładowych, którzy omówili szereg zagadnień na przykładzie własnej pracy i trudności w niej napotykanymi.

Kol. Tadeusz Bochnia, wieloletni prezes rady zakładowej w Policach — przedstawił planowanie i organizację posiedzeń prezydiów, zebrań plenarnych, dostarczając uczestnikom szkolenia program działania „własnej” rady zakładowej, a także plany szczegółowe.

Kol. Marek Łyskawa — prezes rady zakładowej w Szczecinie — omówił problem realizacji „Porozumienia Zarządu Głównego ZNP z ministrem oświaty i wychowania”, koncentrując się na wybranych przykładach z praktyki szczecińskiej Rady Zakładowej w czasie ostatniej kadencji.

Dokumentacja rady zakładowej i organizacja biura, to bardzo ważny temat, który w sposób szczegółowy na przykładzie własnej działalności zreferowała kol. Iwona Guzowska — prezes Rady Zakładowej w Łobzie.

Oczywiście, nie są to wszystkie problemy i tematy, którymi zajmował się nasz aktyw na kursie — wspomniemy tylko, że były to bardzo pracowite dni i, choć kusili uroki Pińczowa, wszyscy brali udział w zajęciach. Wszyscy poświęcili wiele swego cennego wakacyjnego czasu, by przygotować się do solidnego i rzeczowego realizowania zadań, stojących przed naszym Związkiem, zadań wynikających ze Statutu, uchwał partyjnych i związkowych, z tradycji ZNP i aktualnych, miejscowych potrzeb.

Oczywiście, wiedza to jeszcze nie wszystko — ostrogi zdobędzie nasz aktyw dopiero w codziennej, niełatwej pracy.

Podsumowanie kursu wypadło nader pomyślnie. Nie zawiedli nas zaproszeni goście, wykładowcy, sojusznicy ZNP i program naukowy zrealizowaliśmy w stu procentach. Towarzyszyła nam także, jak zwykle w gronie działaczy ZNP, wzajemna życzliwość i wyrozumiałość, pogoda ducha i wspólna nastroj.

Wzajemne poznanie się naszych działaczy, nawiązanie kontaktów sąsiadujących ze sobą rad zakładowych, to kolejna korzyść wyniesiona z dwutygodniowego spotkania.

Fakt, że było nam przez te dwa tygodnie dobrze i przyjemnie, zawdzięczamy miejscowym władzom oświatowym, które umożliwiły nam organizację kursu na terenie swego województwa.

W imieniu prezesów ZNP, jak i uczestników drugiego kursu — zorganizowanego dla nauczycieli działaczy „Ruchu” z terenu województwa szczecińskiego — składamy za pośrednictwem „Głosu Nauczycielskiego” serdeczne podziękowania za życzliwość i serdeczność, z jaką witali nas, biorący udział w spotkaniach z kursantami, kolega Józef Kozłowski — kurator oświaty i wychowania w Kielcach oraz wicekurator koleżanka Helena Stępień. Serdeczne podziękowania za dużą pomoc w organizacji kursu należą się także Oddziałowi ZG ZNP i OUPiS w Kielcach.

A ponieważ była to „bezdewizowa wycieczka” — jak kolega wiceprezes Wawrzynowski nazwał zamianę obiektów na kurs między województwem kieleckim a szczecińskim — wierzymy głęboko, że pobyt goszczącego w tym czasie aktywu kieleckiego na szczecińskiej ziemi był nie mniej udany.

Obecnie nasi związkowcy przystąpili już do działania, uczestnicząc w przygotowaniach do nowego roku szkolnego. A za rok czekać będą na nich miejsca na kolejnych kurso-wczasach, a raczej na wczaso-kursie (aby nie straszyć) na terenie innego, równie gościnnego województwa (to jest oferta! Szczecin: centrum — na wymianę!).

Oddział ZG ZNP w Szczecinie



Zgodnie z zapowiedzią — Polskie Radio wznowiło wraz z rozpoczęciem roku szkolnego cotygodniową audycję dla nauczycieli pod hasłem „Przed pierwszym dzwonkiem”. Przypominamy, iż stałym gościem tych audycji jest minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski. Pierwsza, inauguracyjna wypowiedź ministra nagrana została w Gminnej Szkole Zbiorczej w Lipsku, woj. suwalskie i nadana w programie I Polskiego Radia w dniu 30 sierpnia br. Ze względu na duże zainteresowanie nauczycieli tą formą wystąpień ministra J. Kuberskiego, będziemy ich treść zamieszczać — tak jak w ubiegłym roku szkolnym — w kolejnych numerach „Głosu”. Poniżej tekst pierwszego w tym roku szkolnym wystąpienia.

APELUJĘ O WYTRWAŁOŚĆ PRACOWITOŚĆ SYSTEMATYCZNOŚĆ

Po przerwie wakacyjnej znowu zabieram głos w tej audycji. Muszę przypomnieć, iż bardzo brakowało mi tego kontaktu z Wami; często w czasie wakacji zastanawiałem się, co też powiedziecie w tej naszej pierwszej rozmowie. Obawy okazały się płonne, jest bowiem wiele spraw, o których warto i trzeba mówić. Dziś chciałbym Waszą uwagę skierować na dwie bardzo ważne kwestie.

Pierwsza — to koledzy studiujący. Chciałbym bardzo serdecznie i gorąco pogratulować wszystkim, którzy studiują i otrzymali promocję na następny semestr i następny rok; ta grupa naszych kolegów najbardziej pracowicie spędziła tegoroczne wakacje. Pragnę pogratulować także tym, którzy w tym roku dostali się na studia i mają przed sobą długi szmat drogi. Do Was wszystkich chciałbym zaapelować o wytrwałość, pracowitość, systematyczność.

Wasze kwalifikacje są potrzebne szkole i całej polskiej młodzieży. Studia to nie tylko Wasza osobista sprawa, to także wielki problem społeczny. Wasza wiedza będzie owocować, bo służy naszym dzieciom, całej polskiej młodzieży.

Zachęcam Was wszystkich do wytrwałości. Ze swej strony zaś deklaruje, iż uczynimy wszystko, aby władze oświatowe wszystkich szczebli pomagały Wam w pracy.

Druga kwestia, którą dziś chciałbym poruszyć, wiąże się z miejscem, gdzie nagrywana jest ta audycja. Jestem w Lipsku, w Gminnej Szkole Zbiorczej, w której odbywa się ogólnopolska, centralna uroczystość — inauguracja nowego roku nauki. To kolejna uroczystość w kolejnej Zbiorczej Szkole Gminnej. W roku bieżącym mamy takich szkół 1700. A jeszcze niedawno, bo przed czterema laty, było ich zaledwie 12. Tempo wzrostu, jak z tego widać, ogromne.

Nie znaczny to, oczywiście, że szkolne życie składa się z samych sukcesów, tu i ówdzie występują jeszcze braki. Toteż waszej serdecznej trosce chciałbym powierzyć sprawę poziomu nauczania we wszystkich szkołach, zaś w gminnych szkołach zbiorczych w szczególności. Mają one bowiem być wzorem i przykładem pracy, wychowania, mają tworzyć atmosferę szacunku dla was ze strony rodziców i władz. A będzie to realne wówczas, jeśli życie szkoły, w której pracujecie, stanie się szkołą życia dla waszych wychowanków.

Otoczajcie serdeczną troską Związek Harcerstwa Polskiego. Chciałbym Was prosić, abyście nie szczędzili słów pochwały i uznania dla młodzieży, która pracowała w czasie wakacji — pomagała rodzicom, była na obozach harcerskich, w OHP. Sądzę, że wy sami najlepiej wiecie, jak bardzo wzbogacają młodzież intelektualnie, moralnie, wychowawczo — udane, dobrze spędzone wakacje! A tegoroczne lato było pracowite także dla młodzieży.

W Warszawie zakończył obrady III Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Wykładowców Języka i Literatury Rosyjskiej MAPRJAL (Międzynarodowa Asocjacja Priepodawatelej Russkogo Jazyka i Litieratury). Obradował on w dniach 23—28 sierpnia bieżącego roku w Pałacu Kultury i Nauki. W prezydium kongresu zasiadali członkowie władz MAPRJAL z przewodniczącym prof. Michailem Chrapczenko oraz przedstawiciele polskiego środowiska naukowego.

Pierwszy kongres stowarzyszenia obradował w 1969 roku w Moskwie i poświęcony był aktualnym problemom nauczania języka i literatury rosyjskiej. Przed trzema laty II Kongres odbywał się w Warnie i skoncentrował się na zagadnieniach teorii i praktyki opracowywania podręczników oraz pomocy naukowych.

Tematem obrad III Kongresu były podstawy naukowe i praktyka nauczania języka i literatury rosyjskiej. Warto podkreślić, że warszawski kongres był największym w dotychczasowej historii stowarzyszenia i — jak stwierdził sekretarz generalny stowarzyszenia, prof. W.G. Kostomarov „nie miał sobie równego zarówno pod względem zasięgu i poziomu naukowego, jak i sprawności przygotowania oraz organizacji jego przebiegu”.

W kongresie wzięło udział blisko 2000 delegatów, przedstawicieli 108 organizacji członkowskich i gości z około 50 krajów z całego świata. Reprezentowali oni rzeszę 80 000 wykładowców języka i literatury rosyjskiej na całym świecie (nie licząc Związku Radzieckiego). W obradach wzięło udział 700 pedagogów i naukowców polskich. O zakresie tematyki, o rozmiarach samego kongresu informuje również to, że ogłoszono nań ponad 700 referatów i komunikatów autorów z 31 krajów.

O randze warszawskiego spotkania świadczy wymownie fakt, że sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew wystosował specjalny list z pozdrowieniami do uczestników kongresu i życzeniami owocnych obrad. „Warszawski kongres rusycystów — podkreślił tow. Leonid Breżniew — stwarza nowe możliwości wymiany doświadczeń nagromadzonych w pracy naukowej i pedagogicznej oraz nakreślenia dalszego programu twórczej współpracy”. Sekretarz generalny KC KPZR wyraził przekonanie, że wysiłki uczestników kongresu będą sprzyjały ustanowieniu w świecie trwałego pokoju, przyjaźni i wzajemnego zrozumienia między narodami.

W obradach wzięli również udział przedstawiciele najwyższych władz politycznych naszego kraju: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego MAPRJAL — Jan Szydłak, sekretarz KC PZPR — Andrzej Werblan, kierownicy wydziałów KC PZPR: Nauki i Oświaty — Jarema Maciszewski oraz Pracy Ideowo-Wychowawczej — Wiesław Klimczak.

Tow. Jan Szydłak przekazał zgromadzonym serdeczne słowa powitania od I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka i od prezesa Rady Ministrów — Piotra Jaroszewicza wraz z najlepszymi życzeniami owocnych i twórczych obrad oraz przyjemnego pobytu w naszym kraju.

„Znamiennym i charakterystycznym zjawiskiem obecnego etapu rusycystyki polskiej — powiedział między innymi tow. Jan Szydłak — jest szeroka społeczno-zawodowa aktywność środowisk z nią związanych oraz wydatny rozwój badań i powiązań międzydyscyplinarnych. Aktywności tej sprzyjały między innymi przygotowania do obecnego kongresu MAPRJAL. W maju bieżącego roku powołano do życia Polskie Towarzystwo Rusycystyczne, które będzie sprzyjało dalszemu rozwojowi rusycystyki w Polsce i naszej współpracy z MAPRJAL, stworzy dodatkowe możliwości dalszego rozwoju naukowych kontaktów polsko-radzieckich oraz propagowania trwałych wartości kultury rosyjskiej i radzieckiej. Dalszej intensyfikacji studiów rusy-

cystycznych i badań naukowych w zakresie teorii i praktyki nauczania języka rosyjskiego będzie służyła współpraca z powołaną do życia w marcu bieżącego roku w Warszawie filią Moskiewskiego Instytutu Języka Rosyjskiego im. A. Puszkina.

Rusycystyka ma swój trwały, niepodważalny udział w ogólnoludzkiej skarbnicy wiedzy, nauki i kultury. Wnosi ona do dorobku myśli ludzkiej bogate, humanistyczne ideały przyjaźni między narodami, postępu i pokoju. Po ideały te sięgali w XIX wie-

Stowarzyszenie patronuje również różnego rodzaju krajowym olimpiadom i konkursom języka rosyjskiego wśród uczniów. Finałem tych konkursów jest Międzynarodowa Olimpiada Języka Rosyjskiego. Po raz pierwszy impreza ta odbyła się w 1972 roku, brali w niej udział uczniowie z 16 krajów. W następnej — w 1975 roku — w olimpijskich zmaganiach startowali uczniowie aż z 28 krajów. Warto dodać, że jest to pierwsze tego rodzaju przedsięw-

W Warszawie zakończył obrady III Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Wykładowców Języka i Literatury Rosyjskiej MAPRJAL.

Należy jeszcze odnotować, że w przygotowaniach do kongresu aktywny udział brały kuratoria oświaty i wychowania oraz nauczyciele z różnych szkół. Koordynatorem prac, w których uczestniczyli pracownicy resortu oświaty był pierwszy zastępca ministra, prof. dr hab. Jerzy Wolczyk, jako zastępca przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego MAPRJAL.

Tematyka II Kongresu Międzynarodowego Stowarzyszenia Wykładowców Języka i Literatury Rosyjskiej była bardzo rozległa. Obrady przyniosły też prawdziwie obfity plon myśli naukowej i doświadczeń praktyków. Radzono — na obradach plenarnych i w sześciu sekcjach — nad różnymi aspektami nauczania języka rosyjskiego jako języka obcego. Omawiano niektóre zagadnienia związane z nauką w szkole, z kształceniem filologów, z nauczaniem języka fachowego w różnych specjalnościach niefilologicznych, z najsukcesowniejszym wykorzystywaniem nowoczesnych pomocy dydaktycznych.

Nie sposób choćby najzwyczajniej omówić i scharakteryzować treść 700 referatów i komunikatów wygłoszonych w trakcie obrad. Zapewne w niedługim czasie ukażą się obszerne materiały kongresowe.

Kongresowi towarzyszyło szereg imprez i uroczystości. Jedną z najważniejszych było nadanie tytułu honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego prof. Michailowi Chrapczenko, członkowi rzeczywistemu Akademii Nauk ZSRR, prezydentowi MAPRJAL.

Z okazji kongresu zorganizowano szereg interesujących wystaw i ekspozycji. Między innymi w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie otwarto wystawę pt. „W kręgu Puszkina”; w warszawskiej filii Instytutu Języka Rosyjskiego im. Aleksandra Puszkina zorganizowano wystawę fotograficzną, rysunków i plakatów obrazujących twórczość poetycką i działalność rewolucyjną Włodzimierza Majakowskiego.

Codziennie też delegaci gościli w warszawskich szkołach, gdzie zaznajamiali się z formami nauczania języka rosyjskiego, wyposażeniem pracowni i gabinetów, oglądali lekcje pokazowe.

Bardzo sympatyczną niespodziankę zgotowali delegatom nauczyciele i młodzież XXXVII Liceum Ogólnokształcącego im. J. Dąbrowskiego w Warszawie przy ulicy Kopernika. Zaprezentowali oni mianowicie przedstawicielom delegacji radzieckiej i rumuńskiej montaż teatralny zatytułowany „Młodzież radziecka w literaturze”. Spektakl, oczywiście, w języku rosyjskim i znakomicie, z wdziękiem i talentem przedstawiony. Przygotowany został w ramach pracy pozalekcyjnej. Jego autorką jest profesorka liceum Halina Radomska, a reżyserem — ojciec jednego z uczniów, znany aktor Bogdan Lysakowski. Impreza zakończyła się wymianą adresów młodych „aktorów” z nauczycielką jednej ze szkół rosyjskich, której uczniowie — również parający się amatorskim teatrem — pragnęli nawiązać korespondencję z polskimi kolegami. A więc znów pomnożą się szeregi bliskich przyjaciół.

☆

Kongres miał przede wszystkim charakter naukowy. Z całą pewnością przysporzył delegatom wiedzy, doświadczenia, zaznajomił z nowymi koncepcjami już zastosowanymi w praktyce, był polem do wymiany wielu cennych przemyśleń.

Dla nas stanowił niecodzienną okazję do zaprezentowania osiągnięć polskich naukowców i pedagogów, dorobku dydaktycznego i naukowego w dziedzinie rusycystyki polskiego szkolnictwa i nauki.

III KONGRES MAPRJAL

POROZUMIEWAJĄ SIĘ JĘZYKIEM PUSZKINA

ALICJA TROŚCIANKO

ku wybitni synowie narodów rosyjskiego i polskiego, a zarazem przyjaciele — Aleksander Puszkina i Adam Mickiewicz, wspólnie snując marzenia o „przyszłych czasach, gdy narody zapomną waśni i w rodzinę wielką się połączą”.

Kilka zdań należy poświęcić na bliższe przedstawienie stowarzyszenia. Powstało ono w 1967 roku na zjeździe założycielskim w Paryżu. Polska była jednym z krajów założycieli. Od pierwszych dni istnienia MAPRJAL rozwinął szeroką i energiczną działalność i obecnie zrzesza rusycystów z 40 krajów całego świata.

W okresie dziesięcioletniej działalności Międzynarodowe Stowarzyszenie Wykładowców Języka i Literatury Rosyjskiej zorganizowało w różnych krajach świata ponad 30 sympozjów, sesji metodycznych i lingwistycznych. Odbywały się one w Moskwie, Leningradzie, Mińsku, Taszkencie, Sofii, Wielkim Tyrnowie, Greifswaldzie, Budapeszcie, Zagrzebiu, Pradze, Nitrze, Pai-

zięcie w skali międzynarodowej w dziedzinie nauczania języków obcych.

Językiem rosyjskim włada obecnie nie tylko ponad 250 mln obywateli radzieckich. Poza granicami ZSRR jest on wykładany w prawie 90 krajach, a ogółem na całym świecie w języku rosyjskim porozumiewa się pół miliarda ludzi. W języku rosyjskim wydawana jest jedna czwarta wszystkich publikowanych na naszym globie książek. Językiem tym pisanie jest około 40 proc. światowego zasobu informacji naukowej i technicznej.

Bardzo poważny udział w dorobku światowej rusycystyki mają naukowcy i pedagodzy polscy. Języka rosyjskiego — w szkołach, na wyższych uczelniach i na różnorodnych kursach — uczy się około 7 mln Polaków. Cenny dorobek osiągnięto w badaniach naukowych nad językiem oraz literaturą rosyjską i radziecką.

Polskie środowisko rusycystów ogromnie zaktywizowało się przed kongresem. Przygotowano szereg



Podczas kongresowych obrad wiele mówiono o stosowaniu nowoczesnych audiowizualnych środków nauczania języka rosyjskiego. W Polsce coraz więcej szkół prowadzi naukę języka systemem gabinetowym. Na zdjęciu: gabinet języka rosyjskiego w szkole zbiorczej w Olsztynku wyposażony w najnowszą aparaturę i pomoce. Foto: Cz. Górski

tier, Helsinkach, Hamburgu, Chicago i w wielu innych miastach.

W ramach stowarzyszenia wymianę doświadczeń prowadzi też pisma metodyczno-naukowe poświęcone nauczaniu języka rosyjskiego. Takich pism wydaje się ponad 40 w różnych krajach. Kilkakrotnie odbywały się narady redaktorów tych pism: w 1970 roku w Warszawie, w 1973 roku w Pradze, Bratysławie i w Berlinie. Miały one na celu pogłębienie współpracy czasopism oraz wypracowanie najlepszych form pracy zmierzających do nadania nowoczesnego kształtu teorii i praktyce nauczania języka rosyjskiego, do doskonalenia profilu i wzbogacania treści wydawnictw.

publikacji związanych z tą imprezą naukową. Między innymi opracowano obszerną, trytomową bibliografię rusycystyki polskiej za lata 1945—1975. Bibliografia obejmuje literaturoznawstwo, językoznawstwo oraz dydaktykę języka rosyjskiego.

Ponadto przygotowano tom polskich referatów i komunikatów pod redakcją doc. B. Białokozowicza i doc. O. Spirydowicza. W ramach szeroko zakrojonej współpracy rusycystów z różnych krajów przygotowany został międzynarodowy tom też i komunikatów. Wszystkie te publikacje u-

BILANS KADENCJI

(Dokończenie ze str. 1)

nia. Trudno bowiem oddzielać te kierunki działania; są one integralnie związane, wzajemnie się uzupełniają, są od siebie wzajemnie uzależnione.

Poza tym działalność ZNP trzeba traktować w ścisłym powiązaniu z funkcjonowaniem systemu oświatowego, z jego rozwojem i przeobrażeniami — oraz z życiem społeczno-politycznym całego narodu, z najważniejszymi decyzjami partii, rządu, Sejmu, które wywierały wpływ na wszystkie dziedziny narodowej gospodarki kultury i wyznaczały kierunki dalszego ich rozwoju.

PROGRAM DZIAŁANIA

XI Krajowy Zjazd Delegatów ZNP obradował w dniach 23—24 października 1972 r. w Warszawie. Zjazd odbywał się w bardzo korzystnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju, jaka stworzona została w latach 1971—72, decyzjami partii i rządu oraz uchwałami odbytego w grudniu 1971 r. VI Zjazdu PZPR.

Sprawy oświaty i sprawy zawodu nauczycielskiego zajęły w polityce partii, w ustalonych programach dynamicznego rozwoju naszego państwa — jedno z naczelnych miejsc. Podjęto decyzję o konieczności przeprowadzenia reformy oświatowej, wiosną 1972 r. wydana została Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela oraz wprowadzono w życie nowy system uposażeń, który zapewnił znaczne polepszenie warunków życia nauczycieli i nauczycieli akademickich.

Ta sytuacja zaważyła na atmosferze Zjazdu ZNP, jego przebiegu oraz treści przyjętych uchwał. Wzięło w nim udział 555 delegatów, spośród 570 wybranych. Najwyższe władze partyjne i pań-

stwowe reprezentował przewodniczący Rady Państwa, prof. dr Henryk Jabłoński, który wygłosił przemówienie powitalne. Na zjeździe wybrano nowy Zarząd Główny, w skład którego weszło 99 członków. Na pierwszym posiedzeniu Zarząd Główny wybrał Prezydium i Sekretariat. Prezesem został Bolesław Grześ, wiceprezesami: Tadeusz Toczek i Władysław Wawrzynowski, sekretarzem Franciszek Filipowicz.

Na zjeździe podjęto uchwałę w sprawie głównych kierunków działalności i zadań ZNP w latach 1972—76. W uchwale podkreśla się, że środowisko nauczycielskie w pełni popiera politykę partii oraz program socjalistycznego rozwoju Polski, nakreślony przez VI Zjazd Partii. Zjazd zaaprobował koncepcję wprowadzenia powszechnego wykształcenia na poziomie szkoły średniej, zalecił przy tym, aby Zarząd Główny przeprowadził szeroką dyskusję nad raportem Komitetu Ekspertów (przewodniczący Komitetu prof. dr Jan Szczepański poinformował podczas zjazdu delegatów o wynikach dotychczasowych prac) oraz aby włączył się do dalszych prac nad opracowaniem modelu przyszłego systemu oświatowego.

Za najważniejsze aktualne zadania oświatowe zjazd uważał doskonalenie systemu oświatowego i pracy szkoły. W związku z tym wezwał ogniwa i instancje związkowe do pełnego włączenia się do realizacji zadań oświatowych i wychowawczych, nakreślonych w Uchwale VI Zjazdu oraz w programach działania ministerstw: Oświaty i Wychowania oraz Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

Bardzo dużo miejsca w uchwale zajęły problemy kształcenia, doskonalenia i doskonalenia nauczycieli. Postulowano zwłaszcza kształcenie wszystkich nauczycie-

li i wychowawców na poziomie wyższym, rozwinięcie dokształcania nauczycieli w szkołach wyższych, opracowanie w szkołach wyższych odpowiednich treści programowych oraz zapewnienie atmosfery wychowawczej dla przygotowania kadr nauczycielskich; podkreślano też wagę szkolenia ideowo-pedagogicznego prowadzonego przez ZNP.

Osobny rozdział stanowiły sprawy dotyczące warunków życia i pracy nauczycieli. Postulowano tu zwłaszcza pełną realizację postanowień Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela, konieczność rozwiązania problemu mieszkaniowego, dalszy rozwój różnych form czasów i opieki lekarskiej nad nauczycielami, korzystanie przez nauczycieli ze stółek szkolnych. Specjalną przy tym uwagę zwrócono w tej części uchwały na nauczycieli-emerytów. Zobowiązano Zarząd Główny do podjęcia starań o rozwiązanie problemu emerytów tzw. starego portfela oraz do godnego uznania pracy nauczycieli tajnej oświaty z okresu hitlerowskiej okupacji.

Zjazd, zalecając kontynuowanie najlepszych tradycji ruchu nauczycielskiego w działalności społecznej i kulturalnej stwierdził: „Zaangażowanie społeczne nauczyciela poza szkołą nie może jednak kolidować z jego pracą dydaktyczno-wychowawczą, powinno stanowić jej kontynuację w środowisku”.

W końcowej części uchwały zawarty jest apel do członków ZNP, aby rzetelną i twórczą pracą u rzeczywistniali ideały wychowania socjalizmu.

Uchwała zobowiązała także nowo wybrany Zarząd Główny, aby — w oparciu o zawarte w niej treści, jak również i zgłoszone w czasie dyskusji na zjeździe wnioski i postulaty — opracować pro-

gram działania ZNP na lata 1972—1976.

Do prac tych przystąpiono bezpośrednio po zjeździe, przy czym — poza wykorzystaniem dorobku zjazdu ZNP — treści programowe wzbogacone zostały o uchwały VII Kongresu Związków Zawodowych, który odbył się w listopadzie 1972 r. oraz o dorobek VII Plenum KC PZPR z 28 listopada tego roku. Szczególnie istotne znaczenie dla działalności nauczycieli miały przyjęte przez VII Plenum KC PZPR tezy programowe, poświęcone sprawom wychowania młodzieży. Zostały w nich przedstawione cele i treści socjalistycznego wychowania, rola systemu oświatowego, kierunki umacniania rangi społecznej zawodu nauczycielskiego.

W trakcie prac nad programem działania — przewodniczący Rady Państwa, prof. dr Henryk Jabłoński przyjął kierownictwo Związku, a także ministrów: oświaty i wychowania oraz nauki, szkolnictwa wyższego i techniki. Na spotkaniu tym omówiono najważniejsze zadania, stojące przed oświatą, ZNP oraz metody ich realizacji.

Przewodniczący Rady Państwa podkreślił, że podstawowym warunkiem wykonania zadań wskazanych przez partię i rząd, pomysłowego rozwiązywania wszystkich problemów zawartych w uchwale XI Zjazdu ZNP — zarówno w zakresie doskonalenia systemu szkolnego, przygotowywania koncepcji nowego modelu oświatowego, jak również spraw socjalno-bytowych nauczycieli — jest dalsze rozszerzanie i pogłębianie współpracy między ogniwami Związku a administracją szkolną, harmonijne współdziałanie władz związkowych i obu resortów.

Odbyło się poza tym szereg narad, spotkań — podczas których omawiano projekt programu działania: prezesów zarządów okręgowych ZNP, kierowników wydziałów pedagogicznych okręgów, sekretarzy okręgowych, przewodniczących centralnych sekcji związkowych, redaktorów naczelników czasopism związkowych oraz zorganizowano 2-tygodniowy kurs dla aktywów związkowego z całej Polski (około 400 osób).

9 grudnia 1972 r. odbyło się także spotkanie kierownictwa ZG ZNP z przedstawicielami Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, podczas którego przyjęto dokument o współpracy.

Projekt programu działania ZNP zaaprobowany został następnie w dniu 11 grudnia 1972 r. przez Prezydium ZG ZNP i przyjęty w dniu 21 grudnia przez plenum Zarządu Głównego ZNP.

W programie tym do najważniejszych prac, ustalonych do wykonania w r. 1973, należały:

— współdziałanie w wypracowywaniu koncepcji przyszłościowego modelu systemu oświatowego;

— doskonalenie pracy szkół i placówek oświatowo-wychowawczych i wyrównywanie ich poziomu dydaktycznego i wychowawczego do poziomu szkół i placówek najlepszych;

— aktywne uczestnictwo w tworzeniu i utrwalaniu sieci zbiorczych szkół gminnych;

— pogłębianie pracy wychowawczej z młodzieżą zgodnie z tezami programowymi VII Plenum KC PZPR;

— opracowanie nowej koncepcji działalności ideowo-pedagogicznej ZNP;

— wdrażanie postanowień Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela;

— poprawa sytuacji materialnej nauczycieli emerytów tzw. starego portfela;

— czuwanie nad pełną realizacją programu budownictwa mieszkaniowego dla nauczycieli;

— ustalenie zasad gospodarowania funduszem socjalnym;

— polepszenie warunków bhp w miejscach pracy, opieka nad dziećmi członków ZNP, pomoc w organizowaniu zbiorowego żywienia;

— usprawnienie informacji o działalności ZG ZNP i jego ogniw terenowych;

— opracowanie koncepcji działalności sekcji związkowych dla zaktywizowania szerokich rzesz członkowskich;

— doskonalenie zasad działalności gospodarki finansowej oraz pracy organizacyjnej.

Jak zadania te były realizowane, w jakim zakresie zostały one w 1973 roku wykonane — przedstawimy w następnym numerze „Głosu”.

Odbywał się już po raz trzeci i był — podobnie jak dwa poprzednie festiwale — największym przeglądem szkolnego amatorskiego ruchu artystycznego.

O szczególnym znaczeniu tej imprezy, o zainteresowaniu, jakie budzi, świadczy najwymowniej fakt, iż uczestników festiwalu odwiedził przewodniczący Rady Państwa, prof. Henryk Jabłoński.

Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej — bo tak brzmi jego oficjalna nazwa — organizowany jest przez Główną Kwaterę ZNP — przy współudziale Ministerstwa Oświaty i Wychowania, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz gospodarzy województwa kieleckiego.

W ostatnich dniach lipca zjechała więc do Kielc artystyczna młodzież uczniowska z całego kraju — w sumie 2700 dziewcząt i chłopców. Obok zespołów wyłonionych i zgłoszonych przez komendy chorągwi, w festiwalu wzięli także udział laureaci kilku konkursów, a między innymi: Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Harcerskiej w Siedlcach, Recytatorskiego Konkursu Braterstwa i Przyjaźni oraz Harcerskiego Przeglądu Teatrów Lalkowych w Bielsku Białej. Dołączyli do nich zaproszone zespoły organizacji pionierskich ze Związku Radzieckiego, NRD i Bułgarii oraz współpracujący z Warszawską „Gawędą” — duński zespół „Gawenda”. No i oczywiście, nie zabrakło również największych zespołów harcerskich: Centralnego Zespołu Artystycznego przy Teatrze Wielkim w Warszawie, „Gawędy” oraz Zespołu Instrumentalnego „Hatem” z Krakowa.

Festiwal składał się z dwóch zasadniczych części: tak zwanych warsztatów artystycznych, na których młodzież wzbogacała swą wiedzę i umiejętności z zakresu interesującej ją dziedziny, oraz części galowej, składającej się z serii koncertów i widowisk, będących swoistego rodzaju ukoronowaniem twórczych poczynąń młodzieży.

Więc najpierw o warsztatach.

WIELKA ARTYSTYCZNA PRZYGODA...

Otóż przez ponad dwa tygodnie trwały intensywne prace zespołów artystycznych doskonalących swój kunszt pod okiem wybitnych specjalistów. I tak np. warsztat zespołów piosenki i ruchu prowadził twórca i kierownik warszawskiej „Gawędy”, Andrzej Kierulski; z orkiestrami dętymi pracował Andrzej Branicki; z zespołami teatralnymi — Irena Jun, warsztatami zespołów wokalnych oraz wokalistów dowodził kierownik zespołu „Novi Singers”, Waldemar Parzyński; a nad całością warsztatów czuwał kompozytor Mateusz Świąciecki.

Warsztaty — owa, w ocenie wszystkich uczestników, najcenniejsza część festiwalu, bez której byłby on tylko jeszcze jednym przeglądem amatorskiej działalności artystycznej — dały bardzo wiele młodocianym uczestnikom. Pozwoliły na lepsze poznanie aktualnych trendów w sztuce, na zorientowanie się, co to znaczy nowoczesność w recytacji, tańcu, muzyce, innych dyscyplinach.

Wbrew pozorom — warsztaty nie były wcale lekcjami, na których młodzież „podciągała się” do jednego wspólnego ideału, lecz zajęciami, na których w pełni szanowano oryginalność i pomysłowość młodych, umiejętnie im tylko wskazując możliwości innych rozwiązań programowych, mobilizując do własnych twórczych poszukiwań.

Ale w Kielcach były także występy i różnego typu widowiska. I to niezwykle pomysłowe i oryginalne. Oto na przykład koncert w Puszczy Jodłowej na Łysej Górze, gdzie wystąpił Centralny Zespół Artystyczny ZHP pod kierunkiem Władysława Skoraczewskiego — właśnie z „Nocą na Łysej Górze” Modesta Musorgskiego.

Był — na otwarcie — wielki korowód uczestników, na którym poszczególne województwa w bardzo oryginalny sposób zaprezentowały swe ekipy, tak na przykład Wrocław maszerował ze statkiem „płynącym” po Odrze.

Były kienmasze artystyczne, koncerty w pięknym amfiteatrze kieleckim na Kadzielni oraz w innych miastach kielecczyzny: Busku, Końskich, Skarżysku, Jędrzejowie, Suchedniowie...

I był imponujący Dzień Teatru, w którym Kielce zaskoczone zostały ponad czterdziestoma spektaklami prezentowanymi na ulicach, placach, podwórzach, a nawet na wodzie. Słowem — spon-taniczność, świeżość, oryginalność. Czyli to, co stanowi o szczególnym uroku tej imprezy, o jej specjalnych cechach i walorach.

Ale obok dużej grupy zespołów artystycznych, w kieleckim spotkaniu uczestniczyły także Harcerskie Kluby Kulturalne. Otóż w festiwalu wzięło także udział 20 klubów — o profilu plastycznym, muzycznym, filmowo-fotograficznym oraz klubów miłośników sztuki i młodych twórców — reprezentujących około 2 tysięcy takich zespołów młodzieżowych z całego kraju.

Kluby te — a między innymi

tak ciekawe, jak Klub Miłośników Sztuki „Si” z Zamościa oraz Klub Kultury Gospodarstwa Domowego z V Liceum Ogólnokształcącego w Poznaniu — organizowały wiele pomysłowych imprez, projekcji i konkursów, wzbogacając tym samym w znaczący sposób kieleckie spotkania.

Laureatów III Festiwalu było bardzo wielu. Nagrody przyznano przecież aż w 13 kategoriach (zespoły piosenki i ruchu, teatru, teatry lalkowej, kabarety i zespoły estradowe, zespoły tańca ludowego, zespoły pieśni i tańca, zespoły tańca współczesnego, chóry, orkiestry dęte, zespoły muzyki dawnej, zespoły estradowe, wokalne i wreszcie wokálně-instrumentalne). Ponieważ trudno byłoby wymienić wszystkich wyróżnionych — złotymi, srebrnymi i brązowymi „Jodłami” — przypomnijmy zatem tylko niektórych, zwłaszcza tych ze szkół podstawowych. A więc: Teatr Poezji „Ballada” ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Żyrardowie, Kabaret „Har-

cus” ze Zbiorczej Szkoły Gminnej we Wschowej, woj. łeszczyjskiej, Chór „Słowiki” ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Szczecinie, Dziecięca Orkiestra Dęta ze Szkoły Podstawowej nr 21 w Elblągu, Zespół Fletów Prostych ze Szkoły Podstawowej w Trzcińcu woj. rzeszowskiej, Zespół Wokalno-Instrumentalny „Świerszcze” ze Szkoły Podstawowej w Kraśniku Fabrycznym...

Ale przecież nie o nagrody przede wszystkim chodzi w tej imprezie. Jej podstawowy cel niezwykle trafnie określił główny reżyser festiwalu, Tadeusz Aleksandrowicz: „Głównym zadaniem — mówił on — jest praca wychowawcza, wychowanie przez sztukę. Nie szukamy tu gwiazd, nie ma też atmosfery „kultu” gwiazd. „Jodły” (tak się nazywają główne nagrody festiwalowe), to wskazanie jakiegoś stopnia doskonałości, pomysłowości, wskazanie właściwego kierunku pracy pozwalającego lepiej odnaleźć siebie. Głęboki sens festiwalu polega na rozbudzeniu wrażliwości, zainteresowań i ukierunkowaniu ich — na zagadnienia, a nie na formy”.

A więc impreza, której znaczenie dla dalszych losów ruchu artystycznego w szkołach, dla całego naszego wychowania przez sztukę — trudno przecenić.

Na zakończenie — jeszcze opinia miejscowej gazety. Otóż kieleckie „Echo Dnia” pisało między innymi: „Na dobre zadamowił się nam ten festiwal w Kielcach. Za młodość, świeżość pomysłów i ogrom twórczej energii — chwała go mieszkańcy miasta. Za możliwość wzbogacania wiedzy i umiejętności, za wielką artystyczną przysgodę — cenią go uczestnicy. Wszyscy nie wyobrażają sobie, aby Kielce zrezygnowały z festiwalu lub by festiwal zdradził Kielce...”

A więc również i te słowa świadczą wymownie o szczególnej wartości i potrzebie kieleckiego spotkania młodych.

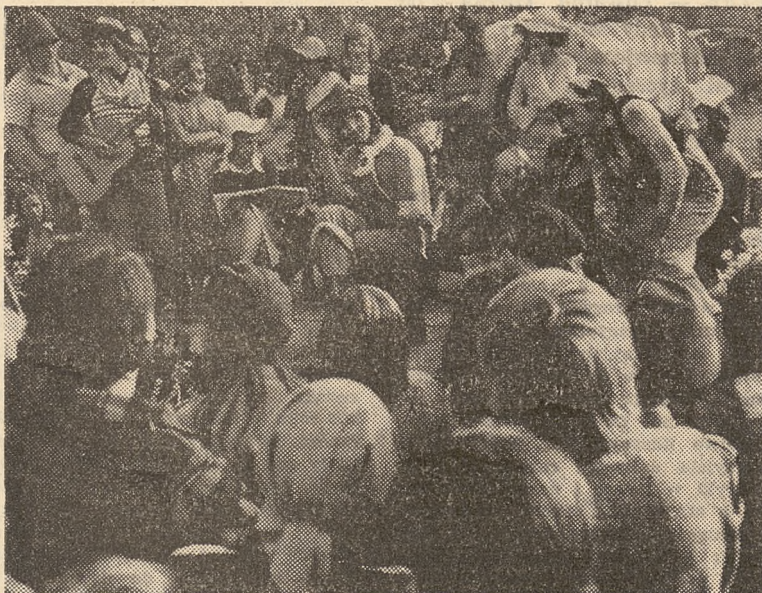


Foto.: W. Rybkowski

HENRYKA WITALEWSKA

Czytelnicy mają głos

TO BYLIBY DOBRZY PEDAGODZY...

We wstępie interesującego artykułu „On zdecydował o dziesięciolatce...” („Głos” nr 33) Stanisław Pajka stawia szereg istotnych pytań problemowych dotyczących nauczycieli. Stwierdza, i bardzo słusznie, że „Głównych problemów teoretycznych i nowych rozwiązań organizacyjnych wymaga (...) kształcenie nauczycieli”.

Wszyscy zainteresowani tym zawodem są zgodni, że trzeba przygotować nowoczesnego nauczyciela — wychowawcę. Ale niewielu mówi, jak to należy zrobić. Stwierdzamy, że powinien to być pedagog o wysokich kwalifikacjach zawodowych i dobrym przygotowaniu pedagogicznym. Należy gwoli prawdzie powiedzieć, że niektórzy pracownicy nauki nie doceniają tego drugiego. Jeżeli nie uda się ich przekonać, że są w błędzie, nie powinni pracować w uczelniach kształcących nauczycieli. Uważam, że problematyka teoretyczna kształcenia nauczycieli powinni zająć się pracownicy nauki, a w szczególności IKN w Warsza-

wie, natomiast sprawami organizacyjnymi resort odpowiedzialny za kształcenie nauczycieli. Jedni i drudzy powinni być z sobą w ścisłym kontakcie.

Autor píše dalej: „Szczególnej troski i uwagi wymagają kwestie wychowawcze”. Zgoda. Trudno się jednak zgodzić ze stanowiskiem tych nauczycieli szkół podstawowych, którzy mówią, iż w systemie studiów wyższych sprawy wychowawcze są niedostrzegane. Tak mogło być w przeszłości i to na uniwersytetach, a nie w WSP.

W naszej uczelni istnieje plan pracy wychowawczej znany wszystkim nauczycielom akademickim i jest on na bieżąco realizowany. Wielokrotnie zebrania partyjne były poświęcone tej ważnej problematyce. Rację ma Stanisław Pajka, pisząc: „Bo czyż można być autentycznym pedagogiem, nie znając jakiegokolwiek konkretnego dziedziny wiedzy?”.

Kontrowersyjna jest jednak jego sugestia dotycząca podejmowania studiów pedagogicznych przez absolwentów z dyplomem wyższej uczelni. Przykład stu-

diów dziennikarskich nie jest przekonujący. Proponuję w tym miejscu, aby przyszli absolwenci dziesięciolatki, mogli studiować w dwuletniej szkole o specyfice pedagogicznej, a następnie w wyższej uczelni przygotowanej nauczycieli. Sądzę, że byłoby to dobry pedagog.

I sprawa ostatnia. Warto gruntownie przeanalizować propozycję autora na temat podporządkowania zakładów kształcenia nauczycieli Ministerstwu Oświaty i Wychowania. Był okres, kiedy licea pedagogiczne, studia nauczycielskie i wyższe szkoły pedagogiczne podlegały temu resortowi. Przed podjęciem tej niezwykle ważnej decyzji należy głęboko przemyśleć wszystkie argumenty za i przeciw tej propozycji. Np. niektórzy pracownicy nauki obawiają się, że utraci na tym prestiż uczelni i że po macoszemu potraktowane zostaną wówczas problemy badawcze, a wyeksponowane dydaktyczne i wychowawcze. Czy mają rację?

ADAM RZĄSA
WSP w Rzeszowie

OBOWIĄZKOWOŚĆ — PILNIE POSZUKIWANA!

Wydaje mi się — a sąd ten opieram na wieloletnich obserwacjach i badaniach — że z obowiązkiem szkolnym dzieci i młodzieży szkolnej jest nie najlepiej. Coraz rzadszym przypadkiem jest dotrzymywanie przez młodzież danej klasy, wyznaczonych przez samorząd szkolny lub wychowawcę terminów. Coraz częściej trafiają się w stosunkach: uczeń — uczeń, uczeń — nauczyciel przypadki niewykonywania w terminie zadań, do których realizacją młodzież się zobowiązała.

Młodzież, trafiająca na studia, ma już ukształtowany odpowiedni system wartości. W systemie tym, niestety, obowiązkiem, dotrzymywanie zobowiązań znajdują się często na jednym z ostatnich miejsc. Jakże często student pierwszego czy drugiego roku nie dotrzymuje wyznaczonych przez władze uczelni bądź prowadzących zajęcia terminów egzaminów, kolokwium i in. Są i tacy, którym nawet przez myśl nie przejdzie, że należałoby się w takiego postępowania usprawiedliwić. Łamanie przyjętych i zaakceptowanych przez nich samych terminów uważają bowiem za sytuację normalną. Zdarza się to, niestety, także w szkołach pedagogicznych. Ci, którzy za 3-4 lata

mają być nauczycielami-wychowawcami, sami nieraz nie potrafią podporządkować się niezbędnej dyscyplinie, nie mają wpojonego poczucia obowiązku.

Nie ulega wątpliwości, że dobrze zorganizowana praca w szkole i w domu stwarza wiele okazji do kształtowania u uczniów obowiązku. Trzeba ją jednak umieć zorganizować, a o kaze — trzeba chcieć i umieć wykorzystać.

Przeprowadziłem z nauczycielami szkół podstawowych i średnich wiele rozmów na ten temat. Większość spośród nich dostrzega wspomniane, niekorzystne zjawiska w swoich szkołach. Nauczyciele wskazują, zresztą całkiem słusznie, różne przyczyny takiej sytuacji. Zjawiska społeczne są bowiem bardzo skomplikowane i nie występują w nich proste zależności typu: jedna przyczyna — jeden, określony skutek.

Wśród przyczyn opisanego stanu rzeczy wymieniam się najczęściej: brak jednolitego frontu wychowawczego, przeciążenie pracą nauczycieli, nieodpowiednia kadra nauczycieli, błędy wychowania w rodzinie, zły przykład dorosłych, błędy popełniane w polityce oświatowej, formalizm akcji wychowawczych w szkole.

Trudno w krótkim artykule szczegółowo ustosunkować się do wyżej wymienionych przyczyn niepożądanego stanu rzeczy. Chcę jednak zwrócić uwagę na to, że znajdując się wśród nich przyczyny ogólne i bardziej szczegółowe, a więc nie zachodzi między nimi stosunek wykluczania. Wydaje się też, że nie któraś tam z nich, lecz wszystkie razem i wiele innych, nie wymienionych, przyczyn składa się na ten problem.

Nasuwa się pytanie: czy czasem w niektórych szkołach nie zapominano o potrzebie kształtowania u uczniów poczucia obowiązku, czy czasem szukając rozwiązań spraw wielkich nie zaniedbano spraw małych, ale dla całości pracy wychowawczej — istotnych? Czy inne hasła, np. wychowania przez pracę, poszanowanie własności społecznej, patriotyzm, internacjonalizm itp. nie przysłoniły zagadnienia obowiązku i nie spowodowały zepchnięcia go na plan dalszy, może zbyt daleki? Jeśli tak jest, to warto byłoby przypomnieć sobie, iż nie można wychować patrioty, ukształtować socjalistycznego stosunku do pracy itd., bez rozwinięcia w człowieku poczucia obowiązku.

dr STEFAN PIKUS
Ślupsk

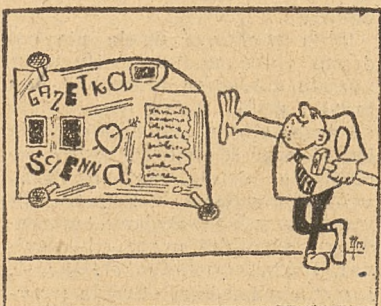
ZADBAJMY O ESTETYKĘ

Że wygląd estetyczny szkoły odgrywa niemałą rolę w kształtowaniu osobowości uczniów — o tym, zdawałoby się, nie trzeba nam, wychowawcom, przypominać. Piszę: zdawałoby się, ponieważ praktyka dnia codziennego dowodzi, że nie we wszystkich placówkach problem ten jest doceniany.

Po obejrzeniu niektórych szkół nasunąć się mogą mieszane uczucia. Klasy i klasy-pracownie często przypominają szkoły tylko dlatego, że stoją tam ławki i wiąz tablice. Pomoce i dekoracje stanowią tam od kilku lat niezmienną, żółtkę portretu, nieestetycznie wykonane gazetki lub hasła z brakującymi literami. Jeszcze gorzej wyglądają korytarze, gdzie już nie dana klasa czy nauczyciel, ale cała szkoła „produkuje” swoje pomysły. Wiele w tym wszystkim chaosu, przypadkowości, brak jednolitej koncepcji plastycznej.

Najbardziej drażnią „malunki” na ścianach, które często — zawieszane bez ładu i składu — szpecą szkołę aż do następnego „malowania”.

Prezentacja rysunków dzieci, ich prac ręcznych to jeden z ważnych elementów w wychowaniu estetycznym, ale wszystkie te



prace powinny być eksponowane w odpowiednim miejscu i mieć właściwą oprawę plastyczną. W przeciwnym razie zamiast wzbudzać zainteresowanie, radość tworzenia u dziecka, zdość szkołę — odstrasza.

Percepcja dziecka jest szczególnie podatna na wpływy otaczających je wzorów sztuki czy

też zwykłych dekoracji szkolnych. Dlatego szkoła jako jedno z ogniw wychowania estetycznego powinna dostarczać dziecku odpowiednich wzorów o wysokich wartościach artystycznych. To szkoła, jako pierwsza, powinna podjąć walkę z kiczem. Wzory powinny być na tyle sugestywne, aby młody człowiek po ukończeniu szkoły miał wyrobiony pogląd na sztukę, aby umiał na nią patrzeć, rozumieć ją oraz wybierać z niej to, co najcenniejsze.

Wydaje mi się, że wy tłumaczeniem pewnych niedociągnięć w tej dziedzinie jest ciągły brak specjalistów do nauczania tego przedmiotu. Dlatego dość często wychowanie plastyczne jest traktowane jako przysłówowy „michałek”. Tymczasem jest to jeden z ważniejszych przedmiotów w procesie kształtowania osobowości.

Mamy piękne nowe szkoły, niech więc również estetycznie będą urządzone, jest ku temu okazja — zaczyna się nowy rok szkolny.

JAN LEONCZAK
Legnica

two pozbywamy się możliwości wprowadzenia w szeregi nauczycielskie młodzieży, która ten zawód wybrała po głębokim namyśle? Przecież nie od dziś wiadomo, że dobór młodzieży do zawodu nauczycielskiego nie może być spowodowany do jednorazowego aktu, że musi być traktowany jako proces długofalowy, zaczynający się w szkole. Ale co z tego, skoro...

Wydaje mi się, że opisany przypadek sygnalizuje ważki i dojrzały do lepszego rozwiązania problem społeczno-pedagogiczny tym bardziej, że zamierzamy w przyszłości rozwijać zajęcia fakultatywne z pedagogiki jako formę orientacji młodzieży do zawodu nauczycielskiego. Nie jestem w zasadzie przeciw egzaminom wstępnym jako jednemu z elementów procesu doboru kandydatów na studia nauczycielskie, ale opowiadam się równocześnie stanowczo za rzeczywistym i wnikliwym rozpatrywaniem przez wyższe uczelnie (opini) szkoły o tych uczniach. Jedno bowiem nie budzi wątpliwości: kandydat ubiegający się o przyjęcie na studia nauczycielskie nie może być tak załatwiany jak klient w sklepie.

KAZIMIERZ GORZEŁOK
Katowice

IM WCZEŚNIEJ, TYM LEPIEJ

Program pracy resortu oświaty i wychowania na lata 1976-1980 nakłada na szkoły i nauczycieli między innymi obowiązek prawidłowego rozpoznawania przyczyn zaburzeń rozwojowych i trudności dziecka w nauce szkolnej oraz organizowania pracy reedukacyjno-wyrównawczej.

Dziecko najczęściej wykoleja się w warunkach niekorzystnych dla jego rozwoju; w atmosferze emocjonalnego zaniedbania, w atmosferze lęku, braku zaufania, braku poczucia bezpieczeństwa, w obawie przed przykrościami i niepowodzeniami szkolnymi, czasem niezależnymi od niego.

Czarnkowscy nauczyciele zdają sobie sprawę, że jest to proces, który przypomina chorobę i dlatego niezbędna jest wczesna interwencja. Po przeprowadzeniu więc badań środowiska, rozpoczęto daleko idącą pracę profilaktyczną. Szkoły nasze całkowicie wprowadziły już w życie decyzje ministra oświaty i wychowania w sprawie wcześniejszych zapisów do klasy I, których celem jest poznanie dziecka już w tym czasie i podjęcie pracy nad wyrównaniem u niego braków, stworzenie mu w domu warunków dla nadchodzącej pracy szkolnej.

Wszystkie dzieci 6-letnie, które nie uczęszczają do przedszkola, zostały objęte opieką dydaktyczno-wychowawczą w ogniskach przedszkolnych zorganizowanych na terenie szkół. Nauczycielki, prowadzące ogniska, zostały przeszkolone na specjalnych kursach zorganizowanych przez wizytatorów metodyków.

Po wstępnych obserwacjach oraz wywiadach środowiskowych dla dzieci z bardziej złożonymi przypadkami zaburzeń i niedomogów rozwojowych oraz wymagających specjalnych zabiegów wychowawczych, organizowane są indywidualne zajęcia kompensacyjne prowadzone przez pedagoga szkolnego lub specjalistów z poradni wychowawczo-zawodowej. Dzieci 6-letnie, które w dalszym ciągu przejawiają zaburzenia emocjonalne, poznawcze czy manualne są kierowane na badania do poradni wychowawczo-zawodowej w celu określenia stopnia dojrzałości szkolnej oraz sformułowania wskazań dotyczących dalszej pracy z nimi w klasie I.

Dłuższą i specjalistyczną opieką dydaktyczno-wychowawczą zostały objęte dzieci z klas I — III z zaburzeniami dyslektycznymi. Dla tej grupy zorganizowano zespoły wyrównawcze, których zadaniem jest stosowanie ćwiczeń korekcyjnych, pozwalających na wyrównanie braków programowych, ograniczenie i likwidowanie stwierdzonych opóźnień rozwojowych i szkolnych. Zespoły

te prowadzone są przez nauczycieli z dużym stażem pedagogicznym, uprzednio przeszkolonych na specjalnych kursach zorganizowanych przez poradnię wychowawczo-zawodową.

Specjalny i ważny problem w naszych szkołach stwarzają uczniowie oligofreniczni. Selekcję tych dzieci, po uprzedniej obserwacji i specjalnych badaniach, przeprowadza się w klasach I — III. Dla dzieci z ilorazem inteligencji 52-68 organizujemy klasy specjalne przy Szkole Podstawowej nr 2.

Fachową opieką objęte są też dzieci z wadami wymowy; szczególnie dziećmi sepieniącymi zajął się specjalista pedagog — logopeda przy poradni wychowawczo-zawodowej. W czasie ferii letnich uczniowie sepieniący zostali wysłani na kolonię letnią, na której oprócz zajęć rekreacyjnych prowadzone były ćwiczenia logopedyczne (kolonię zorganizowało Kuratorium Oświaty i Wychowania w Pile i Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Pile).

Wiele troski poświęcając nasi nauczyciele sprawie ograniczania drugoroczności oraz wyrównywania poziomów poszczególnych szkół, dlatego też dla uczniów opóźnionych w nauce od klas VI organizuje się klasy uzawodowione na terenie Zbiorczej Szkoły Gminnej w Czarnkowie. Po przeprowadzeniu obserwacji, wywiadów środowiskowych i specjalistycznych badań pedagogiczno-psychologicznych stwierdzono, że wielu z tych uczniów odnosi niepowodzenia szkolne w wyniku np. choroby, słabszej odporności i aktywności psychicznej i niepomysłnej sytuacji w rodzinie.

Nauczyciele nasi dobrze wiedzą, że uczniowie mający długotrwałe niepowodzenia, to nie tylko dzieci z zaburzeniami wzroku, słuchu czy mowy i nie tylko dzieci z zaburzeniami rozwojowymi, lecz także dzieci, u których w wyniku niefortunnego przebiegu nauki szkolnej zmniejszyły się ogólne możliwości poznawcze, powstały zaburzenia emocjonalne oraz ukształtowały się ujemne cechy osobowości. Dlatego też wyrównywanie tych wtórnych zaburzeń jest już trudniejsze i z reguły mniej skuteczne.

LEOKADIA KITELA
pedagog szkolny
Czarnków

ZAGROŻENIOM WALKA WYDANA...

W kronikach milicyjnych w 1975 roku notowano na terenie województwa gdańskiego wiele ucieczek uczniów z domów rodzinnych. 1253 młodocianych skazanych zostało na kary wyrokami sądowymi, w stosunku do 2253 orzeczono wzmocnienie opieki wychowawczej. Niezależnie od tego stwierdzono, że 1830 dzieciom zagraża demoralizacja. W tym stanie rozpoczął w kuratorium działalność Zespół do Spraw Profilaktyki i Resocjalizacji Młodzieży — kierowany przez magistrę pedagogiki — Rife Marszałkowską. Problem niedostosowanych dobrze już był jej znany, całe lata swej pracy zawodowej poświęcała bowiem prostowaniu ich życiowych dróg. Przewodnictwo nad zespołem objął wicewojewoda gdański.

Zespół nie powstał w pustce, przed jego utworzeniem też prowadzona była profilaktyka i resocjalizacja chodząca jednak o wzmocnienie prac.

Przytoczone powyżej liczby potraktowane zostały jako sygnały, ale wyjaśnienie niepożądanych zjawisk wymagało zgłębienia ich powstania. Działalność rozwinęła się w trzech kierunkach: poznawczym, szkoleniowym i zapobiegawczo-resocjalizacyjnym.

Jeśli chodzi o pierwszy, to od razu przystąpiono do dokonania analizy zarówno stanu przestępczości dzieci i młodzieży jak i stanu ich zagrożeń. Szczególną uwagę przy tym skupiono na takich zjawiskach jak: narkomania, lekomania, alkoholizm, wykroczenia o charakterze chuligańskim, wykołajenia seksualne i samobójstwa. A że wszystkie wiążą w pewnym sensie można z niewydolnością wychowawczą rodzin, postanowiono wnikliwie się im przypatrzeć. Te miejskie wydawały się bardziej rozszyfrowane, gorzej przedstawiała się wiedza o rodzinach wiejskich. Jednak badać zaczęto jedno i drugie na terenie dwóch gmin: Kościerzyna i Liniewo, dwóch miast: Tczewa i Wejherowa oraz dwóch dzielnic

Trójmiasta: w Gdańsku — Portowej i w Gdyni — Chylonii.

Wyniki okazały się zaskakujące. Potocznie ułarto się bowiem mniemanie, że to w miastach portowych spotyka się największe grupy młodzieży zdemoralizowanej, a więc, że tam właśnie rodzice bywają najbardziej bezradni lub, — sami zdemoralizowani — nie stwarzają dzieciom prawidłowych warunków wychowawczych. Tymczasem badania wykazały, że nie w dużych portowych aglomeracjach miejskich, lecz w mniejszych miastach i na wsiach spotyka się znacznie wyższy procent rodzin niewydolnych wychowawczo.

Sprawdzono przyczyny tej niewydolności, badając warunki mieszkaniowe, rodzaj pracy zawodowej, sposób bycia, życia itp. W trakcie tego poznano z bliska wiele sytuacji konkretnych rodzin i ta wiedza była największą zdobyczą, pozwoliła bowiem wytyczać kierunki dalszego prawidłowego działania.

Aby mogło być ono skuteczne, prowadzono szkolenie wizytatorów i współpracujących z nimi sojuszników. Odbływały się więc konferencje szkoleniowe. W Uniwersytecie Gdańskim — przy wybitnym udziale prof. Ireny Jundził — prowadzone były specjalne seminaria z zakresu pedagogiki wychowawczej, psychologii. Dyrektorzy wszystkich szkół powiadomieni zostali o konieczności zorganizowania dla grona swych nauczycieli szkolenia z zakresu profilaktyki i resocjalizacji.

Równocześnie prowadzone były inne prace. Wizytatorzy do spraw profilaktyki i resocjalizacji badali poziom pracy świetlic szkolnych, dopingowali dyrektorów do organizowania zespołów wyrównawczych, dożywiania uczniów, sprawdzali rozdział stypendiów itp. Postarano się o to, by do szkół, w których wystąpiły najgroźniejsze zjawiska, wprowadzić pedagogów szkolnych.

Trudno byłoby rozwinąć się tu szczegółowo nad wszystkimi pra-

cam. W każdym razie stwierdzić można, że przez dwa lata dokonano wiele. W Trójmieście zmniejszyło się zagrożenie młodzieży narkomania, w statystykach notuje się dziś mniejszą liczbę wykroczeń popełnianych przez nieletnich — a fakty te z pewnością mają związek z wynikami pracy zespołu.

W bieżącym roku, po wielu staraniach uruchomione zostanie przy Uniwersytecie Gdańskim — Studium Podyplomowe z zakresu profilaktyki i resocjalizacji. W roku 1976/77 kształcić się tam będzie — 30 osób. Jest więc nadzieja, że powiększy się grono specjalistów.

Oczywiście, nie wszystko idzie gładko i dobrze, na wykonanie czeka wiele jeszcze prac, ale myśli się o nich. W nowym roku przede wszystkim przeprowadzi się spis nieletnich, którzy nie uczą się i nie pracują. Równolegle rozwijane będą nadal inne kierunki działania.

NIE TYLKO W GDAŃSKIM...

Dziś we wszystkich już województwach, w większości miast oraz w ponad 50 procentach gmin — zorganizowane są zespoły do spraw profilaktyki społecznej i resocjalizacji młodzieży. Gminne i miejskie — podlegają wojewódzkiemu, którym przewodniczą w większości wypadków kuratorzy czy wicekuratorzy, a w niektórych województwach wicewojewodowie.

Wizytatorzy do spraw profilaktyki i resocjalizacji nadzorują pracę w terenie wyznaczonym przez zasięg działania dwóch — trzech (czasem więcej) sądów rejonowych. Niedługo ukaże się ustawa regulująca powyższy stan organizacyjny, bowiem życie w tym wypadku wyprzedziło prawo i w paragrafy ujęte zostanie to, co zdążono już wypraktykować.

Pierwsze wojewódzkie zespoły organizowane były w 1975 roku, pierwsza myśl o nich rzucona została w listopadzie 1974 roku, na

naradzie zwołanej przez Departament Profilaktyki i Resocjalizacji Młodzieży MOiW. Wzięli w niej udział kuratorzy ze wszystkich ówczesnych województw oraz przedstawiciele różnych instytucji współpracujących w tym zakresie z oświatą. Podjęta tam uchwała pozwoliła na rozpoczęcie prac organizacyjnych, które przebiegały tak sprawnie, że już w styczniu 1975 r. na terenie wszystkich istniejących wówczas województw działały zespoły.

Wkrótce, wraz z nowym oddziałem administracyjnym, wyłonił się problem stworzenia zespołów w nowych województwach. Jednak we wszystkich od początku bieżącego roku szkolnego powołano już zespoły specjalistów, znających problemy niedostosowania, zagrożeń czy też przestępstw.

Departament Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Młodzieży MOiW rozesłał do wszystkich zespołów wytyczne na 1976/77 rok. Na pierwszy plan wysunięte w nich zostały zadania związane z wykrywaniem środowisk kryminogennych, demoralizujących oraz dalszym doskonaleniem diagnostyki stawianej dzieciom przeżywającym niepowodzenia szkolne i życiowe. Równocześnie zalecone

jest zaostrzenie walki z alkoholizmem i narkomanią.

POTRZEBNA POMOC NAUCZYCIELI!

W całym kraju zmniejszyła się liczba przestępstw popełnianych przez nieletnich (pisałyśmy o tym w 32 numerze „Głosu”). Nie znaczy to jednak, że zmniejszyć można czujność. Toteż na uznanie zasługuje konsekwencja, z jaką Departament Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Młodzieży organizował zespoły i z jaką przewodzi ich pracom.

Z pewnością nie we wszystkich województwach prowadzone są one na jednakowym poziomie i w wielu wypadkach wymagają ulepszeń. Jednak pracownicy zespołów nie osiągną dobrych wyników bez udziału szerokiego grona nauczycieli. Oni przede wszystkim dotrząca mogą do każdego ucznia, którego zachowanie budzi niepokój.

Apelujemy gorąco o ten udział. Tym goręcej, że przy pomocy specjalistów, do spraw profilaktyki i resocjalizacji nauczyciel dokonąć może bardzo wiele.

HANNA POLSAKIEWICZ



Foto: W. Jabłoński

Do dzisiaj pamiętam, choć to minęło już dobrych „naście” lat, pewną panią z czasów, która do swej kilkuletniej pociechy, przejawiającej — zdaniem rodzicielki — nadmierne inklinacje do filozoficznych rozważań, czyli nicnierobienia — zwykła mówić: „Wiktuś zajmij się!”. Ów apel ponawiała w niezmiennym postaci po kilkanaście razy dziennie, nigdy nie precyzując — ku uciesze przygodnych słuchaczy — czym, mianowicie, nieszczęsny Wiktuś powinien się zająć. Też należałam do grona wczasowiczów ubawionych tak prostodusznie pojmovanym wychowaniem.

Dziś wszakże skłonna jestem twierdzić, że owa mama wykazywała — wbrew pozorom — dużą dozę rozsądku, a przede wszystkim samokrytycyzmu. Snadź zdawała sobie sprawę ze swej indolencji i braku wyobraźni w dziedzinie racjonalnego zagospodarowania czasu dziecka. Wolął więc raczej postawić na zaufanie — wierząc, że latorośl sama znajdzie sobie zajęcie w ową wakacyjną porę — niż narzucać bezsensowne prace, byle tylko dziecko zatrudnić. I dlatego ograniczała się do sakramentalnego: „Wiktuś zajmij się!”

Ze było to nieskuteczne i naiwne? Też prawda. Ale jednak lepsze i rozsądniejsze niż postawa niektórych dyrektorów szkół, mających ambicję skrupulatnego „zagospodarowywania” czasu wakacji swych nauczycieli, a raczej pełnienia wobec nich roli przysłówiowej macochy, co to Kopciuszkiowi mak przebieierać kazala...

Gdy przyszedł pierwszy taki list, uważaliśmy go za ewenement i poprzestaliśmy na udzieleniu autorowi informacji. Drugi — potraktowaliśmy — podobnie. Ale następnie — w dodatku pochodzące z różnych szkół i z różnych stron kraju — skłoniły do podjęcia sprawy na łamach „Głosu”.

Formalnie nie są to listy-skarżki, lecz raczej pytania. Tyle że pytania te rzucające światło na atmosferę panującą w tych placówkach. Cytuję co ciekawsze...

„Czy nauczycielowi przysługują tylko 6 tygodni urlopu wypoczynkowego i dyrektorowi szkoły nie wolno przekroczyć w ur-

lopowaniu nauczyciela tego okresu?”

„Czy istnieje prawny obowiązek pracy wszystkich nauczycieli od 20 czerwca do 1 lipca i od 20 sierpnia do 31 sierpnia (chodzi o szkołę ponadpodstawową) niezależnie od dyżurów w szkole w okresie pomiędzy 1 lipca a 20 sierpnia?”

Naszym zdaniem

„Czy prace związane z rozpoczęciem i zakończeniem roku szkolnego mogą być pracami rzemieślniczymi i porządkowymi (w sensie sprzątania itp.)?”

„W szkole, w której pracuję, panuje zwyczaj skracania wakacji do zagwarantowanych sześciu tygodni przez zlecenie wykonywania bezpłatnie różnych dodatkowych prac (na przykład inwentaryzacji) w czerwcu i pierwszej połowie lipca”.

„W naszej szkole będzie zorganizowany dzieciniec, który mają prowadzić społecznie nauczyciele. Czy ja, mając czteromiesięczne dziecko, jestem zobowiązana na równi ze wszystkimi prowadzić zajęcia w dziecinie? Czy dyrektor w zamian może zlecić mi inny dyżur nie wymagający pracy po 8—10 godzin dziennie?”

No i proszę, czego tu nie ma! Jest sprzątanie, inwentaryzacja, jest dzieciniec, prowadzony społecznie, jest i gotowość bojowa wszystkich nauczycieli aż przez 10 dni po zakończeniu i 10 dni przed rozpoczęciem roku szkolnego (i to niezależnie od dyżurów).

Dyrektorzy tych szkół nie poprzestają na apelowaniu, typu: „Wiktuś, zajmij się!”. Bo jeszcze

by jeden belfer z drugim — korzystając z takiej swobody — zajął się na przykład lekturą, własnymi dziećmi, domem, jakimś swoim hobby lub — o zgrozo — leczeniem swych dolegliwości, albo twórczym próżnowaniem, czyli wypoczynkiem. Więc dyrektorzy — by do tego nie dopuścić — „główkują” i zlecają swoim „Wik-

tusiom” w wieku dojrzałym całkiem konkretne, mniej lub bardziej sensowne, prace. Tyle, że w absolutnej niezgodzie z dokumentem, któremu na imię Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela a więc dokumentem, który — kto jak kto, ale dyrektorzy na pewno — powinni znać jak pacierz.

Dział VII pt. „Urlopy” zaczyna się od art. 54, którego pkt. 1 brzmi: „ferie szkolne są okresem urlopu wypoczynkowego nauczyciela”. I jest to generalna zasada!

Przy czym można zatrudnić w tym okresie nauczyciela, jeśli zachodzi tego potrzeba. Że jednak pojęcie słowa „potrzeba” jest względne i rozlagliwe, więc aby uniemożliwić dowolną jego, czyli samowolną interpretację — w punkcie 2 wspomnianego artykułu, sprecyzowano szczegółowo, na jak długo i przy jakiej pracy można zatrudnić nauczyciela w czasie ferii szkolnych.

Otóż cytuję: — „nauczyciel zatrudniony w szkole, w której organizacja pracy przewiduje ferie szkolne, może być zobowiązany przez dyrektora szkoły do wykonywania w czasie ferii następujących czynności: zastępstwa dyrektora szkoły, w której nie ma

etatowego zastępcy albo zastępcą ten nie może pełnić tej funkcji; przeprowadzania egzaminów; prac związanych z zakończeniem roku szkolnego i przygotowaniem nowego roku szkolnego; pełnienia dyżurów w szkole. Wymienione czynności nie mogą zająć nauczycielowi więcej niż 15 dni w danym roku szkolnym (podkreślenie D.Ch.)”.

A więc ani inwentaryzacja (to należy do obowiązków pracowników administracyjnych, a z ich braku może być zlecane nauczycielom, lecz odpłatnie), ani sprzątanie (to zadanie pracowników obsługi), ani praca w dziecinie (tu udział nauczycieli bardzo zresztą pożądany, lecz może być zlecony tylko na zasadzie dobrowolności i odpłatnie). No, a jeśli już prace wymienione w Kartie, to przez okres nie dłuższy niż 15 dni.

Skąd się więc bierze ów dyrektorski argument: 6 tygodni urlopu. Ano jest i o tym mowa w Kartie. A więc dzwonili... Tyle, że w innym kościele. Bo Karta mówi, owszem, o 6 tygodniach urlopu, ale dotyczy to jedynie nauczycieli zatrudnionych w tych placówkach, w których nie są przewidziane ferie szkolne (art. 54 pkt 5). A więc na przykład w przedszkolu, zakładzie opiekuńczym itp. Tymczasem autorzy cytowanych listów reprezentują wprowadzanie różne typy szkolnictwa — bo i podstawowe, i zawodowe, i średnie ogólnokształcące — ale żaden z nich nie pracuje w placówce, w której nie byłoby ferii szkolnych. Więc skąd owe 6 tygodni?

Także i o tym mowa w Kartie, ale w zupełnie innym sensie. Nauczyciel obowiązany jest na przykład do uczestnictwa w organizowanym w czasie ferii doskonaleniu zawodowym. Jednak zajęcia te mogą być organizowane tylko w takich rozmiarach, które zapewnią nauczycielowi urlop wypoczynkowy w wymiarze co najmniej 6 tygodni w roku szkolnym (art. 54 pkt 3 i 4). Albo też nauczyciel w okresie ferii choruje, bądź też — no to już nauczycielka — korzysta z urlopu macierzyńskiego. Wówczas przysługuje mu w ciągu roku szkolnego urlop w wymiarze uzupełniającym do 6 tygodni rocznie.

A więc sprawa jest rozstrzygnięta jednoznacznie, w tym sensie, że urlop nauczyciela nie może być krótszy niż 6 tygodni w

ciągu roku szkolnego. Z tego przepisu, stojącego na straży prawa nauczyciela do minimum 6 tygodni urlopu, ukuwa się tu i ówdzie, broń przeciwko nauczycielowi. (Bo jak 6 tygodni, to 6 tygodni. A co ponadto, to nie twoje). Stąd próby komenderowania: „Wiktuś, zajmij się!” (inwentaryzacja, sprzątaniem, bo ja wiem czym jeszcze?). Że wbrew przepisom? Nic to, byle życie obrzydzić.

Tak to rozumieją autorzy listów. Jeden z nich trafnie zauważa: „Proszę nie traktować tych pytań jako chęci rozróby. Pracujemy wszyscy i dalej będziemy pracować, nawet zarywając swój wolny czas, jeśli zajdzie potrzeba. Ale nie chcemy, by każdy dzień ferii poza owymi wyimaginowanymi 6 tygodniami, był łaską ze strony dyrektora. Ułartu się moim zdaniem zupełnie niepotrzebne formy obrzydzenia życia nauczycielowi. A to niepotrzebne siedzenie w szkole wszystkich nauczycieli do 1 lipca i już od 20 sierpnia, kiedy nie się nie dzieje, a to jakieś dyżury w warsztatach szkolnych — znajdujących się notabene na terenie zakładu pracy — w godzinach od 10 do 13 (tak jak by złodzieje grasowali wyłącznie o tej porze). Nauczyciele są tym rozgoryczeni tym bardziej, że tracąc czas, nie widzą sensu tych pseudo-zajęć”.

Nie dodać, nie ująć. Bo istotnie odnosi się wrażenie, że bardzo często nie o rzeczywistą potrzebę chodzi (choć i potrzeba nie usprawiedliwia łamania przepisów), lecz o zatrucie życia nauczycielowi. Tylko w imię czego? I jak to się ma do coraz większej dbałości władz centralnych o ochronę czasu nauczyciela, także i czasu wolnego, czasu, o którym minister oświaty powiada, że jest bezcennym dobrem, którego nie wolno bezzwrotnie trwonić, które należy cenić i szanować?

Pora utemperować te zakusy na wolny czas nauczyciela. Dyrektor nie może pełnić roli bajkowej macochy wobec nauczycieli, bo nauczyciel to nie Kopciuszek i nie ów przysłówiowy, kilkuletni „Wiktuś”. Zasiuguje na zaufanie, że sam bez dyrektorskiej pomocy, potrafi wypełnić sobie wakacyjny czas pożytecznie, twórczo, ciekawie, w sposób, który zaowocuje w pracy z młodzieżą.

DANUTA CHRZCZONOWICZ

Każda wizyta wywiera określony wpływ na postawę nauczyciela. Rzecz w tym, aby wpływ ten był zawsze dodatni i mobilizujący, by skłaniał wizytowanych do twórczej refleksji nad swoją dotychczasową pracą i wzbudzał chęć samodzielnego poszukiwania w zakresie skutecznych rozwiązań złożonych problemów dydaktyczno-wychowawczych.

Ale czy zawsze tak jest? Przeczą temu zarówno przeprowadzone w tym zakresie badania, jak i praktyka dnia codziennego. Niestety, niektóre wizyty wywierają wpływ ujemny, tzn. zniechęcają nauczyciela do pracy. I dlatego też należy zastanowić się, jakie są przyczyny tego zjawiska. Jest ich wiele, a niektórymi z nich — dość często występującymi — chcę właśnie zająć się w niniejszym artykule.

dyskusje

Uświadomienie sobie bowiem przyczyn błędów wizytacyjnych może przyczynić się do usprawnienia tej pracy oraz osiągania lepszych rezultatów.

Przez błąd wizytacyjny rozumiem się odstępstwo od norm warunkujących prawidłowy przebieg i skuteczność wizytacji. Błędy te mogą występować w poszczególnych etapach wizytacji, a więc: zarówno w trakcie przygotowania się wizytatora do przeprowadzania wizytacji, jak i w czasie wizytowania lekcji lub innych zajęć dydaktyczno-wychowawczych oraz podczas rozmowy powizytacyjnej i opracowywania zaleceń.

Ze względu na ograniczone rozmiary artykułu wymienię tylko niektóre spośród najczęściej powtarzających się niedomagań, zamiecham też szerszego ich omówienia.

Do często występujących mankamentów zaliczyć trzeba **nieustalenie celu wizytacji lub niepoprawne sformułowanie jego treści**. Z przeprowadzonych badań ankietowych wynika, że spośród 50. badanych wizytatorów-metodyków — przedmiotowych tylko 28 (tj. 56 proc.) ustala przed wizytacją jej cel, z tego zaś załedwie 2 osoby prawidłowo ów cel formułują. Pozostałych 26 badanych określa w treści celu to, co będzie przedmiotem wizytacji albo formą czynności, która wystąpi, co świadczy, że wizytujący nie odróżniają celu działania od samego działania.

Jan Zieleniewski cel działania określa w sposób następujący: „Cel działania — to dotyczący przyszłości, antycypowany przez podmiot działający, stan jakichś rzeczy pod pewnymi względami, który, jako dla podmiotu działającego pod jakimś względem cenny (pożądany), wyznacza kierunek i strukturę jego działania zmierzającego do spowodowania lub utrzymania tego stanu rzeczy”.

A zatem celem działania wizytatora nie może być „praca biblioteki szkolnej” lub „organizacja zajęć pozalekcyjnych”. Będzie to jedynie przedmiot jego zainteresowania.

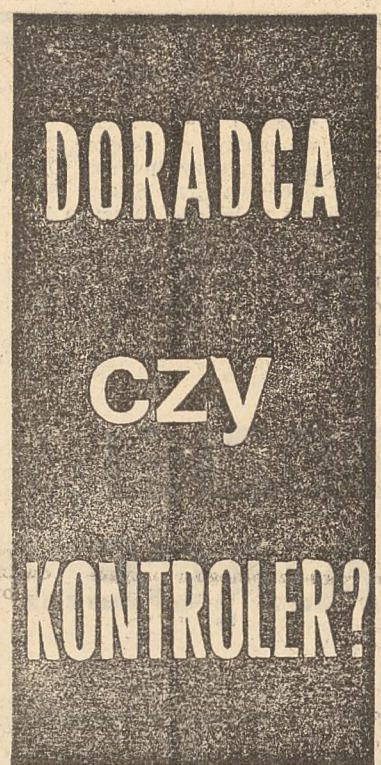
Takie określenia jak „kontrola”, „badanie” itp. również nie informują o zamierzonym wyniku np. „badanie poziomu nauczania ortografii w klasach III-IV” albo „kontrola prac klasowych”. Wizytator mówi tu o czynnościach, jakie będzie wykonywał, lecz nie mówi, co chce przez to osiągnąć. Tylko 2 osoby stwierdziły, że pragną przez działanie „usprawnić pracę pedago-

giczną”. „ożywić pracę samorządu szkolnego”, a zatem widzą cel i wiedzą, do czego zmierzają.

Innym spośród wielu błędów jest **brak opracowania konkretnego harmonogramu zadań, czynności, które przewiduje wizytator do wykonania**. A chodzi przecież o to, aby wizytacja miała sprawny przebieg, żeby nie było „przeostojów” i żeby czas pobytu w szkole ekonomicznie wykorzystać.

Jednym z dalszych mankamentów jest **brak ustalenia problemów, którymi ma się zajmować wizytator**. Stąd też często spotykana przypadkowość i wszystkoizm, niemożliwość skoncentrowania się i wnikliwego zbadania określonych zagadnień, a jedynie powierzchowne omówienie zauważonych usterek w pracy nauczyciela.

Niektórzy wizytatorzy usiłowali dotychczas działać przez zaszkoczenie, nie zapowiadając wizytacji. Moim zdaniem (jak słusznie zaleca resort) należy przyjąć zasadę wcześniejszego zapowiadania wizytacji tak w odniesieniu do terminu, jak i problematyki. Spełnienie tego postulatu przyczyni się do wyeliminowania u wizytowanych przykrych napięć nerwowych.



Jakże często nie uwzględnia się materiałów z poprzednich wizytacji, nie bada, w jakim stopniu zostały zrealizowane zalecenia, co już zostało poznane, a co wymaga wnikliwego rozpatrzenia jakie obszary działalności szkoły należy dokładnie spenetrować. Chodzi przecież o to, by nie dublować pracy i nie „młócić słomy”.

Poważnym błędem jest **przyjęcie przez wizytatora postawy kontrolera zamiast inspiratora i doradcy**. Poczynione obserwacje i zgromadzone materiały empiryczne, nie napawają w tym względzie zbytnim optymizmem. Wynika z nich bowiem, że w pracy wizytatorskiej dominują funkcje kontrolne i oceniające nad funkcjami popularyzacyjnymi, stymulacyjnymi i kreatywnymi. Nic więc dziwnego, że wielu nauczycieli utożsamia wizytację z kontrolą, która najczęściej kojarzy się nam z przykrymi przeżyciami.

Dość często spotykanym zjawiskiem jest **manifestowanie swej „władzy” przez wizytatora, podkreślanie własnego autorytetu**. Zjawisko to bardzo utrudnia nawiązanie szczerego dialogu z nauczycielem. Wizytator dotknęty „chorobą dygnitarstwa” — jak mówił profesor Tadeusz Pasierbiński — nie wywołuje pozytywnych zmian w osobowości nauczyciela.

Zdarzają się tacy wizytatorzy, którzy **rozliczają nauczycieli tylko z prowadzonej dokumentacji**, a nie z rzeczywiste osiągniętych efektów. Efektowne hasło i piękna gazetka nie mogą przesłaniać wizytatorowi rzeczywistego obrazu pracy szkoły. Trzeba mieć bowiem na uwadze to, że cudowne „papierki” wcale nie muszą być odbiciem cudownej działalności. Jesteśmy przecież świadkami wielu drastycznych rozbieżności między rzeczywistością a tym, co napisane w planach, harmonogramach i w innych dokumentach.

U pewnej liczby wizytatorów występuje zupełny **brak indywidualnego podejścia do osób wizytowanych**. Te same formy i metody pracy stosuje się z nauczycielem młodym i doświadczonym, biernym i zaangażowanym, reprezentującym typ intelektualisty lub organizatora. W zależności od typu postawy nauczyciela wobec pracy pedagogicznej wizytator powinien różnicować swoje postępowanie tak, aby odnieść maksymalny skutek.

Zgorzkniałych i zniechęconych zmobilizować do pracy, wzbudzić wiarę w ich własne siły, przywrócić im chęć działania. Nauczycieli o twórczej i poszukującej postawie zachęcić do podejmowania prób i eksperymentów pedagogicznych, wdrażania nowych metod i form pracy, upowszechniania doświadczeń. Powinien stworzyć dla tych osób odpowiednie warunki wdrażania teorii pedagogicznej do praktyki szkolnej. Odkrywać jednostki przejawiające zamiłowanie i zdolności do pracy badawczej, bowiem historia szkolnictwa dostarcza przykładów na to, że mądra inspiracja wizytującego może spowodować ujawnienie ukrytych talentów.

Bywają wizytatorzy, którzy **nie umieją lub nie chcą obiektywnie spojrzeć na hospitowane zajęcia**. Skrętnie notują wszelkie negatywy przy jednoczesnym pomijaniu pozytywów. Przejawiają chęć wyłuskania jak najwięcej usterek i potknięć, co wiedzie do drobiazgowości, a tego wizytowani bardzo nie lubią.

Z powyższej nieprawidłowości wynika inna, jeszcze gorsza, a mianowicie tzw. szukanie dziury w całym, padają wówczas takie stwierdzenia: „krzywo napisany temat na tablicy” albo „jeden z uczniów miał nie podpisany zeszyt” itp., słowem wizytator widzi szczegóły, a nie dostrzega problemów.

polemiki

Bardzo przykrym błędem jest **nieuznawanie zasady partnerstwa w trakcie rozmowy powizytacyjnej**. Zamiast dialogu dominuje monolog wizytującego, czyli daje się odczuć, że rozmowa przebiega na płaszczyźnie: pouczający i pouczany. Stąd też i przepływ informacji jest tylko jednokierunkowy od wizytującego do wizytowanego, a tym samym nie ma tzw. sprzężenia zwrotnego.

Nie do rzadkości należy **stwierdzenie faktów bez wnikiwania w przyczyny**. Jakże łatwo powiedzieć, że jest źle, lecz trudniej określić dlaczego tak jest, a jeszcze trudniej wskazać skuteczne środki zaradcze. Używając medycznego słownictwa powiedzić można, że w tym przypadku wizytator stwierdza objawy, a nie przyczyny i przykleja plaster na nie zagojoną ranę.

Wymienione nieprawidłowości nie wyczerpują absolutnie długiej listy błędów wizytacyjnych. Mówiąc o niektórych tylko mankamentach pracy wizytatorskiej, kierowałem się intencją wywołania refleksji u osób wizytujących nad starą prawdą, że pracownik nadzoru pedagogicznego powinien być obok, a nie nad nauczycielem.

FERDYNDAND MIELCZAREK
Kłobuck

*) J. Zieleniewski: Organizacja zespołowej ludzkiej. PWN, Warszawa 1964, str. 182.

PODRĘCZNIK - JAKI?

(z rozważań polonisty)

Barbara Koszewska, kierownik Zakładu Badań nad Podręcznikiem w Instytucie Programów Szkolnych dość wyraźnie określiła rolę, jaką ma współcześnie do spełnienia podręcznik szkolny („Trybuna Ludu” z 17 grudnia 1974 roku). Szczególnie podkreślona została tu rola samokształceniowa przyszłych książek szkolnych. Wprawdzie w artykule jest mowa o podręczniku w ogóle, ale uwagi w nim zawarte odnoszą się mogą również do podręcznika języka polskiego. A więc: książka nie przeładowana faktograficznie zawierać powinna takie minimum wiedzy, które pozwoli uczniowi skontrolować i ocenić rezultaty własnej pracy, skłoni go do własnych przemyśleń, będzie inspirować zainteresowania.

B. Koszewska rozważa też kształt przyszłego podręcznika. Korzystając z doświadczeń niektórych krajów, planuje się u nas zastąpienie w przyszłości jednego podręcznika kilkoma książkami dla ucznia i nauczyciela. Dla ucznia przewiduje się podręcznik główny, z podstawowym zasobem wiedzy oraz książki uzupełniające-przewodniki do ćwiczeń, instrukcje do zajęć, zbiory tematów i zadań do samodzielnego opracowania, samokontrolę, teksty źródłowe, słowniki itp. Tak pomyślany podręcznik ułatwi wymianę niektórych części, a tym samym systematyczną aktualizację wiedzy.

Mowa też jest o różnym kształcie podręcznika, a między innymi zeszytowym, kolonotatnikowym itp. Przyszłościowe podręczniki powinny mieć obudowę audiowizualną.

Zywe zainteresowanie dla spraw podręcznika szkolnego i jego przyszłego modelu wyraźnie obserwujemy w ostatnich miesiącach w związku z dyskusją nad dziesięciolatką. Jak donosił „Głos Nauczycielski” (z 25 maja 1976 roku) w maju bieżącego roku w Warszawie odbyła się konferencja, na której przedstawiciele różnych specjalności naukowych oraz nauczyciele zastanawiali się nad koncepcją przyszłego podręcznika szkolnego.

Główna myśl, która towarzyszyła obradom, sprowadzała się do tego, że podręcznik musi uwzględnić zasadę edukacji permanentnej. Klasyczny model musi ustąpić miejsca podręcznikowi rozbudzającemu zainteresowania światem, zmuszającemu do samokształcenia.

Tym, którzy będą układać podręcznik, pragnę zasygnalizować kilka uwag, które pochodzą wprost od nauczycieli (w oparciu o przeprowadzoną wśród nich ankietę). Spostrzeżenia dotyczą podręcznika dla ucznia i nauczyciela. Nie są to, być może, uwagi „rewelacyjne”, nie zawsze też nauczyciele idą za myślą autorów przyszłościowych książek dla ucznia i nauczyciela. Poloniści zbyt mocno jeszcze tkwią w realiach współczesnych. Stąd może i życzenia pod adresem podręcznika nie wybiegają za bardzo poza czas dzisiejszy. Mimo to warto chyba zaprezentować ciekawsze postulaty. Na początku te, które dotyczą podręcznika dla ucznia.

Z myślą o przygotowaniu się ucznia do lekcji, podręcznik, tak do literatury jak i języka, powinien uwzględniać metodę nauczania programowanego. Nie należy rozdzielać części historycznej od wypisów. Tekst powinien być podstawą do analizy literackiej. Podręczniki dla każdej klasy powinny zawierać liczne ćwiczenia słownikowe. Jak najwięcej barw-

nych ilustracji — reprodukcji dzieł malarskich, fotokopii autografów, rękopisów, portretów itd.

Mimo wszystko — to znaczy mimo odchodzenia od życiorysów autorów uwzględnić należy w podręczniku dobrze zredagowane biografie pisarzy. Dobrze zredagowany życiorys autora może spełnić wielką rolę kształcącą i wychowawczą. „Nie ucierni na tym strukturalizm, a życie przekonuje, że im bliżej autora, tym łatwiej zrozumieć jego dzieło”.

Przy poszczególnych tematach (lub na końcu) powinno się zamieszczać bibliografię, która ułatwi uczniowi poszukiwanie dodatkowej lektury i opracowań.

Język podręcznika musi być dostosowany do możliwości umysłowych ucznia, jednake bez stosowania taryfy ulgowej. Nie może to być podręcznik, przy którego czytaniu bez przerwy należy sięgać po słownik wyrazów obcych. Ale nie możemy też żądać od autorów, aby pisali podręczniki stylem infantylnie prostym. Podręczniki muszą uwzględniać gradację trudności językowej; chodzi o to, aby uczeń pod koniec edukacji szkolnej mógł bez większych trudności czytać rozprawę nawet z zakresu... semiotyki. Obecne podręczniki są pisane jakby na jednym poziomie językowym.

propozycje

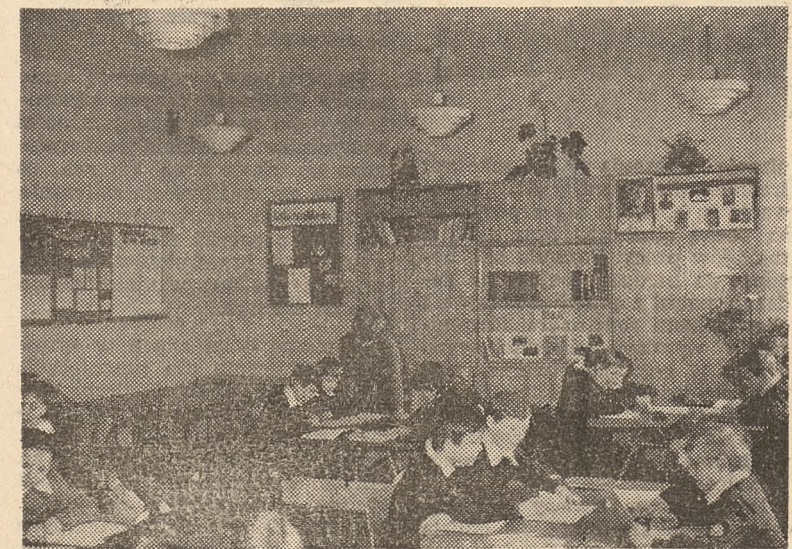
Jeśli chodzi o podręcznik dla nauczyciela, to wszyscy tu się zgadzają, że nie może to być podręcznik wykładający wiedzę rzeczową. Ma on głównie spełniać rolę pomocnika. Ma wspomagać nauczyciela w pracy na lekcjach. A zatem powinien zawierać wskazówki metodyczne, dotyczące rozwiązań niektórych przynajmniej tematów lekcyjnych, zwłaszcza tych, które nastroczają nauczycielowi najwięcej kłopotów (na przykład ćwiczenia w mówieniu i pisaniu nie związane z lekturą, tematy ze współczesnego życia literackiego i kulturalnego, tematy integrujące zagadnienia literackie z językowymi). Propozycja paru wariantów rozwiązań metodycznych lekcji na ten sam temat może dostarczyć nauczycielowi ciekawych pomysłów.

Podręcznik powinien zawierać rozkłady materiału dla poszczególnych klas (lub też rozkłady w różnych wariantach, jak na przykład czyni to książeczka H. Wolny). Konieczny jest wykaz pomocy dydaktycznych, niezbędnych przy przeprowadzaniu lekcji z poszczególnych bloków tematycznych. Wskazówki, jak urządzić klasę-pracownię polonistyczną. Zestaw przykładowych tematów zadań domowych i klasowych. Przykłady sprawdzianów. Bibliografia.

Zrozumiałe, że lista powyższa nie wyczerpuje wszystkich życzeń. Zostały jedynie zasygnalizowane niektóre tylko postulaty; typowe i powtarzające się. Należałoby też zastanowić się, jaki to ma być podręcznik: obszerny, wyczerpujący dogłębnie zaproponowaną tematykę czy też ma przyjąć kształt 6roszury z lakonicznie użytymi rozwiązaniami.

Nad tymi i innymi problemami przyjdzie się autorom potrudzić. Nam pozostaje tylko prosić, aby nie pominęli i naszych uwag.

EDWARD KŁA



POSTAWA GODNA NAŚLADOWANIA

Były to dopiero pierwsze godziny pobytu młodzieży na obozie, kiedy nadeszła wiadomość o pożarze. W kilka minut potem 60-osobowa grupa została przywieziona na miejsce pożaru. Poszły w ruch saperki, łopaty. Akcja trwała ponad siedem godzin. W efekcie pożar został całkowicie zlokalizowany i ugaszony.

Nikt z młodzieży nie doznał najmniejszego uszczerbku na zdrowiu. Najlepszy to dowód sprawnego zorganizowania akcji.

★

Od tego wydarzenia minęło kilka dni. Życie na Obozie Przysposobienia Obronnego Młodzieży Szkół Średnich woj. katowickiego, zgrupowanej w Zakładzie Głuchych w Lublińcu, koło Częstochowy, toczyło się normalnym obozowym trybem.

I oto pewnego ranka zaraz po śniadaniu nadeszła wiadomość, że jeszcze tego dnia zawitają niecodzienni goście.

Na obóz przyjechali: I sekretarz KM PZPR, Waldemar Kabat; na-

czelnik miasta Lublińca, Henryk Osziolor; komendant Rejonowej Straży Pożarnej, por. Stanisław Pieśniak i zastępca nadleśniczego, Kazimierz Koszarek. Głównym celem ich wizyty było wyrażenie uznania uczestnikom obozu, zwłaszcza tym, którzy brali udział w gaszeniu pożaru lasu między Lublińcem a Kokotkiem.

Uroczystość wręczenia dyplomów uczestnikom akcji odbyła się na apelu wieczornym. Ponadto specjalne pisma od władz miasta Lublińca przekazano szkołom, których uczniowie biorą udział w akcji. Szczególnie gorące słowa uznania przekazano kierownikowi katowickiego kuratorium.

Warto podkreślić, że w chwili wybuchu pożaru, panował upał i susza trwająca od wielu tygodni. Ogień rozprzestrzenił się więc błyskawicznie. Płomień objął 3-hektarowy obszar. Sytuacja była tym bardziej trudna, że miejscowa straż pożarna została wezwana, kilkanaście minut przedtem,

do pożaru lasu w Łagiewnikach i Koniecpolu. Ratunek 100-hektarowego lasu spoczywał więc wyłącznie w rękach młodzieży obozowej. Odwaga, mordercza praca, ogromne poświęcenie sprawiły, że 100 hektarów lasu zostało wydarte żywiołowi.

Czas byłoby podać nazwiska tych, którzy wykazali największe poświęcenie w czasie gaszenia pożaru. Lista ich jest jednak tak długa, że nie sposób wyliczyć wszystkich. Wymienię więc tylko tych czterech najofiarniejszych spośród ofiarnych: Bogusława Dulębę, Henryka Kuca, Romana Sieniawskiego i Piotra Plaweckiego.

★

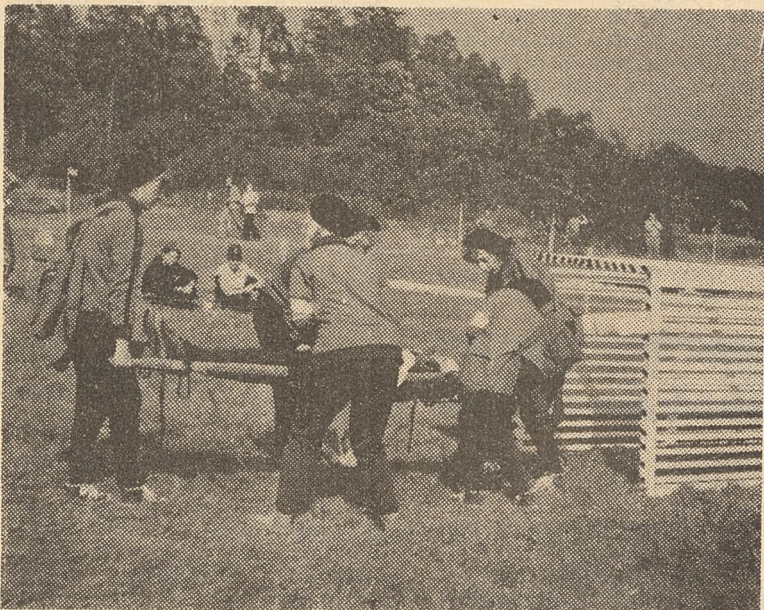
Kol. Marian Kuczera, komendant obozu, a na co dzień dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych w Pszczynie, mówi z satysfakcją, że dzięki usilnej pomocy młodzieży obozu, Tadeuszowi Niewolańskiemu, Teodorze Matysiak, Józefowi Orkanowi, Włodzimie-

rzowi Bugajczykowi, Ignacemu Bieniowi, Edwardowi Łojowi, Andrzejowi Bielskiemu oraz Mieczysławowi Guzemu wykładom szkół średnich woj. katowickiego, obóz uzyskał w konkursie miano najlepszej placówki wypoczynku wakacyjnego w Polsce.

Młodzież nie tylko poznawała

tajniki przysposobienia obronnego, zagadnienia sanitarne, terenoznawstwo, musztrę, sport strzelecki, lecz także z ochotą uczestniczyła w czynach społecznych na rzecz miasta Lublińca, przepracowując w sumie 5000 roboczogodzin.

Tekst i zdjęcie:
ZDZISŁAW OKUNIEWSKI



Młodzież obozu w Lublińcu w czasie ćwiczeń obrony cywilnej

Trwa ciągle zbiórka na budowę najpiękniejszego i najbardziej wzruszającego pomnika, poświęconego pamięci dzieci poległych i pomorodowanych podczas II wojny światowej — na Centrum Zdrowia Dziecka. Ciągłe rośnie liczba tych, którzy — z potrzeby serca — wnoszą swój wkład w budowę tego Szpitala — symbolu.

Zebrana dotychczas kwota sięgnęła 600 milionów złotych. Kolejną symboliczną wpłatę, w której mieści się właśnie 600-milionowa złotówka, przekazali harcerze z hufca ZHP w Trzciance, woj. piłskie oraz uczestnicy XXV Centralnego Międzynarodowego Obozu Pokoju i Przyjaźni ZHP.

Wszyscy bardzo interesujemy się losami tej niezwyklej inwestycji. W jakim stadium znajduje się ona obecnie? Oto, co mówił na ten temat — w wywiadzie udzielonym niedawno „Trybunie Ludu” — przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Centrum Zdrowia Dziecka, minister Janusz Wieczorek:

„Centrum Zdrowia Dziecka jest (...) obiektem jedynym i niepowtarzalnym. Świadczy o tym między innymi fakt, że bez ponaglenia budowa rośnie szybko i sprawnie, dokładnie w zaplanowanych terminach. Zgodnie z harmonogramem, trzy pierwsze obiekty Cen-

trum oddane zostaną do użytku w końcu tego roku. Cały obiekt zaś uruchomiony będzie tak jak planowaliśmy, w roku 1978. Ufając zapewnieniom budowlanych, a co najważniejsze — dotychczasowej ich ofiarności, można powiedzieć, że na tej budowie nie będzie opóźnień.

Jakość budowy i tempo, w jakim jest wznoszona, stanowią sprawdzian naszej rzetelności wo-

imie polskich budowlanych, inżynierów, techników, majstrów, robotników, a także żołnierzy, którzy od kilkudziesięciu miesięcy nie szczędzą sił, pomagając w realizacji CZD...”

W cytowanym powyżej wywiadzie minister Wieczorek szczególnie dużo uwagi poświęcił udziałowi — w powszechnej zbiórce na szpital — dzieci i młodzieży. „Najbardziej wzrusza-

ła na budowę pierwsze wpłaty”.

A ostatnio — większe lub mniejsze sumy na konto CZD przekazywały między innymi: Drużyna Zuchowa przy Szkole Podstawowej w Wildze, Drużyna Zuchowa przy Zbiorczej Szkole Gminnej w Gowarczowie, Żeńska Drużyna Harcerska przy Zbiorczej Szkole w Łysej Górze, Samorząd Uczniowski Zasadniczej

szkoły i aktywnie uczestniczącą w zbiórce na jego budowę. W takich krajach jak np. Belgia, Austria, RFN, Szwecja, Anglia czy Australia działają specjalne komitety, zajmujące się zbieraniem funduszy na budowę Centrum. Ostatnio powołano do życia społeczny komitet w Berlinie Zachodnim. Spośród 4 milionów dolarów, które wpłynęły już na konto Centrum, bardzo poważne sumy pochodzą właśnie od Polonii.

„W trakcie rozmów z wieloma przedstawicielami Polonii — podkreślił w cytowanym wywiadzie minister Wieczorek — niejednokrotnie miałem możliwość przekonać się, że sprawa budowy CZD jest także sprawą ich narodowej dumy...”

Przypomnijmy ponadto, że do budowy tego unikalnego pomnika włączyło się również wiele państw, instytucji i firm zagranicznych. Niemal codziennie na konto CZD napływają wpłaty z różnych stron świata. Tak na przykład niedawno wpłynęły między innymi dotacje od rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Danii, Republiki Federalnej Niemiec oraz od organizacji UNICEF.

A więc ogólnoswiatowa akcja dobrej woli na ten szczególnie piękny, humanistyczny cel ciągle trwa.

H.W.



NAJBARDZIEJ WZRUSZAJĄCE...

bec tych, którzy ją wsparli złotówkami i dewizami, czynem społecznym, maszynami i urządzeniami. Budując ten szpital, zarówno w oczach polskiej opinii społecznej, jak i w opinii publicznej wielu krajów świata, zaciągnęliśmy kredyt zaufania. W budowę Pomnika-Szpitala zaangażowane zostały nie tylko osobiste autorytety ludzi zasiadających w Komitecie Budowy, ale również dobre

imie polskich budowlanych, inżynierów, techników, majstrów, robotników, a także żołnierzy, którzy od kilkudziesięciu miesięcy nie szczędzą sił, pomagając w realizacji CZD...”

W cytowanym powyżej wywiadzie minister Wieczorek szczególnie dużo uwagi poświęcił udziałowi — w powszechnej zbiórce na szpital — dzieci i młodzieży. „Najbardziej wzrusza-

ła na budowę pierwsze wpłaty”.

A ostatnio — większe lub mniejsze sumy na konto CZD przekazywały między innymi: Drużyna Zuchowa przy Szkole Podstawowej w Wildze, Drużyna Zuchowa przy Zbiorczej Szkole Gminnej w Gowarczowie, Żeńska Drużyna Harcerska przy Zbiorczej Szkole w Łysej Górze, Samorząd Uczniowski Zasadniczej

Szkoły Zawodowej w Nowej Rudzie, Samorząd klasy I b Liceum Ogólnokształcącego w Słupsku, Spółdzielnia Uczniowska przy Zasadniczej Szkole Zawodowej nr 5 w Krakowie, Szkolne Koło PCK przy Szkole Podstawowej Specjalnej w Tarnowie...

Budowa tego pięknego obiektu jednoczy także z krajem — i to w szczególnie wzruszający sposób — naszą Polonię, bardzo interesu-

Życia szkoty

Dwudziestu nauczycieli-germanistów wzięło udział w kursie języka niemieckiego zorganizowanym w Ryczkowie przez Krajową Spółdzielnię „Ligwista-Oświata”. Pod kierunkiem dwóch nauczycieli z NRD Hansa Zimmermana i Wolfganga Franke — wprawiali się w dobrym operowaniu obcym językiem. Zasadą ściśle przestrzeganą było całodziennie posługiwanie się nim. Wypróbowana ta metoda przyniosła oczywiście uczestnikom duże korzyści. Wyjechali nie tylko podszkolić, lecz i zaopatrzeni przez niemieckich kolegów w najnowsze podręczniki.

Na uwagę przy tym zasługują spostrzeżenia kol. Zygmunta Pomiernego, który wiadomość o kursie przysłał do „Głosu”. Pisał on, że biorący w kursie udział młodzi, tuż po studiach germaniści wykazywali dobrą znajomość języka i solidne przygotowanie do pedagogicznej pracy. Widać było wyraźnie, że nie byli oni studentami zabieganymi, uganiającymi się za korepetycjami i nie mającymi czasu na pogłębianie własnych zainteresowań. Można się cieszyć z takiej młodej kadry napływającej dziś do szkół.

RADIO i telewizja coraz intensywniej włączają się do modernizowanego systemu edukacji narodowej. Po doświadczeniach Telewizyjnego Technikum Rolniczego, no i oczywiście, NURT, 1 września br. wystartowała Średnia Szkoła Radiowo-Telewizyjna.

O jej programie i założeniach oraz o innych kwestiach związanych z wykorzystaniem radia i telewizji w systemie szkolnictwa dla pracujących, poinformowano dziennikarzy na konferencji prasowej, która się odbyła w Ministerstwie Oświaty i Wychowania, a którą prowadził wiceminister Bolesław Dylak.

Otóż lekcje radiowo-telewizyjne (co już anonowaliśmy w 26 numerze „Głosu” z 27 czerwca br) umożliwiają w bieżącym roku szkolnym naukę przedmiotów ogólnokształcących — wszystkim słuchaczom klas pierwszych techników i liceów zawodowych dla pracujących (zorganizowanych dla absolwentów zasadniczej szkoły zawodowej) oraz słuchaczom klas pierwszych średnich studiów zawodowych.

Cykl lekcji radiowo-telewizyjnych obejmuje 4 pierwsze semestry (czyli dwie klasy) nauki. Program dwu ostatnich semestrów przedmiotów ogólnokształcących oraz przedmiotów zawodowe, od semestru pierwszego słuchacze będą realizowali w szkole zaocznej.

Nauczenie przy pomocy radia i telewizji odda wielkie usługi nie tylko słuchaczom szkół zaocznych, służy ono także tym wszystkim,

którzy samodzielnie przygotowują się do egzaminów eksternistycznych z zakresu programu szkoły średniej.

Lekcje telewizyjne emitowane będą w programie pierwszym telewizji codziennie w godzinach południowych oraz powtarzane w godzinach rannych. Lekcje radio-

nauczania w szkołach ogólnokształcących i zawodowych dla pracujących. Otóż — zamiast dotychczasowych 18-20 godzin obowiązkowych zajęć — wprowadzono obecnie 15-godzinny wymiar zajęć.

A wprowadzono już tytułem próby — taką właśnie orga-

wykształcenie drogą składania egzaminów eksternistycznych. Sprzyjać temu będzie również pełne wdrożenie w roku szkolnym 1976/77 nowych zasad przeprowadzania egzaminów eksternistycznych.

Obowiązujący już, nowy regulamin egzaminów eksternistycznych pozwala na dostosowanie terminów składania tych egzaminów do procesu samokształcenia i częściowego zdobywania wiedzy. Polega to między innymi na tym, że ekstern przystępujący do egzaminu może — w porozumieniu z komisją egzaminacyjną — układać plan składania egzaminów z poszczególnych przedmiotów, w całości lub w części, odpowiednio do przyjętego przez niego planu samokształcenia.

Ponadto nowy regulamin egzaminów eksternistycznych honoruje w pełni zasadę równoważności programów nauczania realizowanego w szkole i na kursach, co wyraża się możliwością zaliczania kandydatom pozytywnych ocen z części lub całości materiału programowego przedmiotów, których uczyli się w odpowiedniej szkole lub na kursach.

A pisząc o zmianach w systemie kształcenia dla pracujących, warto przypomnieć, iż liczba słuchaczy w szkołach dla pracujących sięga obecnie 846 tysięcy, z czego 302 tysiące przypada na szkoły ogólnokształcące, a 544 tysiące — na szkoły zawodowe. Ponadto w różnych nieszkolnych formach kształcenia dorosłych uczestniczy rocznie około 5 milionów osób. (hw)

RADIO I TELEWIZJA NA USŁUGACH KSZTAŁCENIA DOROSŁYCH

we natomiast nadawane będą w programie czwartym w godzinach rannych i południowych, zaś w pierwszym i drugim programie radia — także w godzinach popołudniowych.

Uruchomienie Średniej Szkoły, Radiowo-Telewizyjnej oznacza dalsze zmiany w procesie dydaktycznym szkół dla pracujących, które będą w coraz mniejszym stopniu przekazywać wiedzę bezpośrednio na lekcjach, a w coraz większym — realizować samokształcenie kierowane.

Właśnie wprowadzenia radia i telewizji do systemu kształcenia pracujących pozwoliło władzom oświatowym na podjęcie decyzji dotyczącej zmiany organizacji

nizację nauczania w 110 szkołach średnich dla pracujących. Innowacja ta spotkała się z pozytywną oceną słuchaczy oraz szkół i zakładów pracy. Pozwała ona bowiem na bardziej racjonalne godzenie nauki z pracą zawodową i obowiązkami rodzinnymi. Zmniejszenie wymiaru obowiązkowych godzin w tygodniu stwarza słuchaczom większe możliwości do systematycznej nauki własnej, pozwala na planową realizację programu nauczania drogą samokształcenia.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania oczekuje także, że emisja lekcji radiowo-telewizyjnych wpłynie w wyraźny sposób na wzrost liczby osób uzyskujących

Kol. E. W., emerytowana nauczycielka pyta: kto wydaje legitymację uprawniającą do zniżki kolejowej po przejściu nauczyciela na emeryturę lub rentę?

Sprawę korzystania przez nauczycieli i nauczycieli akademickich z 50 procentowej ulgi taryfowej przy przejazdach kolejami reguluje uchwała nr 146 Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 1976 roku (Monitor Polski nr 27, poz. 171).

W myśl cytowanej uchwały ulga taryfowa przysługuje również nauczycielom, którzy przeszli na emeryturę lub rentę inwalidzką:

a) bezpośrednio z zatrudnienia w szkole czy innej placówce oświatowo-wychowawczej lub w organach administracji szkolnej;

b) z innego zatrudnienia, jeżeli spełniają warunki do pobierania dodatku do emerytury lub renty z tytułu pracy nauczycielskiej.

Ulgę taryfową przysługuje także:

a) żonom uprawnionych do ulgi emerytów lub rencistów oraz wdowom po takich osobach, jeżeli pobierają one rentę rodzinną;

b) mężom uprawnionych do ulgi emerytek i rencistów oraz wdowcom po takich osobach, jeżeli pobierają oni rentę rodzinną.

Legitymację uprawniającą do ulgowych przejazdów kolejką wydają wojewódzkie oddziały Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na wniosek zainteresowanego.

Kol. M. W. dyrektor szkoły pyta: kto ma prawo do zajmowania mieszkania funkcyjnego?

Zarządzeniem ministra oświaty i wychowania z grudnia 1974 roku, wydanym na podstawie

delegacji zawartej w § 17 ust. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 czerwca 1974 roku w sprawie wykonania niektórych przepisów prawa lokalowego (Dziennik Ustaw nr 26, poz. 152) w porozumieniu z ministrem gospodarki terenowej i ochrony środowiska oraz z Zarządem Głównym ZNP — ustalone zostały stanowiska, których zajmowanie wymaga przydziału w miarę możliwości mieszkania funkcyjnego ze względu na charakter pracy osób zatrudnionych na tych stanowiskach. Do stanowisk takich zalicza się:

a) w zakładowych domach mieszkalnych resortu oświaty i wychowania nie będących budynkami szkolnymi ani użytkowanymi przez szkoły, stanowiska:

— dozorcę domu;

— konserwatora urządzeń technicznych, jeżeli takie stanowisko jest przewidziane;

— administratora budynku;

b) w budynkach szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych objętych ustawą z dnia 15 lipca 1961 roku o rozwoju systemu oświaty i wychowania (Dziennik Ustaw nr 32, poz. 160) oraz w budynkach przez nie użytkowanych (domach nauczyciela) stanowiska:

— dyrektora (kierownika) szkoły lub placówki oświatowo-wychowawczej;

— zastępcy dyrektora (kierownika) szkoły lub placówki oświatowo-wychowawczej;

— nauczyciela;

— wychowawcy zakładu wychowawczego, specjalnego z internatem, domu dziecka, pogotowia opiekuńczego, ośrodka szkolno-wychowawczego nie będącego zakładem specjalnym;

— dozorcę (pracownika), któremu powierzono dozоровanie i opiekę nad szkołą albo obiektem użytkowanym przez szkołę lub placówkę oświatowo-wychowawczą;

— konserwatora urządzeń technicznych, jeżeli takie stanowisko jest przewidziane.

Na czele tabeli znajduje się Podolski 7,5 pkt. (z 8) przed Ociesą 6,5 pkt. (z 9), Stróżem i Szczygielskim po 6,5 pkt. (z 10).

Podajemy również partie z finału Szachowych Mistrzostw Polski ZNP w grze bezpośredniej, które odbyły się w Szczecinie, w lipcu br.

J. Majewski — W. Muza

Obrona sycylijska

1. e4 c5 2. Sf3 d6 3. d4 cd4: 4. Sd4: Sf6 5. Sc3 g6 6. Gc4 Gg7 7. Gb3 Sc6 8. f3 Gd7 9. Ge3 a6 10. Hd2 Wc8 11. 0-0-0 Se5 12. h4 b5 13. a3 Sc4 14. Gc4: Wc4: 15. G4 b4 16. ab4: Wb4: 17. e5 Sg8 18. ed6: e6 19. Sd5 Wb7 20. Sc7+ Kf8 21. h5 Hb8 22. c3 Wb6 23. hg6: hg6: 24. Wh8: Gh8: 25. Wh1 Gf6 26. Wh7 Wd6: 27. Se5:+ We6: 28. Hd7: We7 29. Ge5 Gg5+ 30. Kc2 Sh6 31. Ge7:+ Kg8 32. Gg5: Kh7: 33. Gh6: Kh6: 34. Hf7: Hb6 35. Hf4: Kh7 36. Hh2+ i czarne podały.

T. Gniot — Wl. Maciszewski

Partia hiszpańska

1. e4 e5 2. Sf3 Sc6 3. Gb5 a6 4. Ga4 Sf6 5. d3 d6 6. 0-0 Ge7 7. c3 0-0 8. We1 Gg4 9. Sb-d2 b5 10. Gc2 b4 11. h3 Gh5 12. Sf1 bc3: 13. bc3: 14. g4 Gg5 15. Sc3 c6 16. Sf5 Hc7 17. Se7:+ He7: 18. Ge3 c5 19. Ga4 Hc7 20. c4 Sc6 21. Gc6: Hc6: 22. Wab1 Wfb1 23. He2 Sd7 24. Sh4 Sf8 25. Sf5 Gf5: 26. gf5: f6 27. Kh2 Wb7 28. Wb7: Hb7: 29. Wb1 Hc7 30. Hb3 Sd7 31. Hb7 Hb7: 32. Wb7: Wd8 33. Gd2 Sb9 34. Ga5 Wc8 35. Wc7 Wc7: 36. Gc7: Sd8: Sb4 38. Gc5: Sa2: 39. Ga3 a5 40. c5 Kf7 41. c6 Ke8 42. f4 Sb4 43. fe5: fe5: 44. d4 ed4: 45. Kg3 Sc6: 46. Kf4 Kf7 47. e5 Sb4 48. Ke4 d3 49. Gb4: ab4: 50. Kd3: g5 51. fg6: hg6: 52. Kc4 Ke6 53. Kb4: Ke5: 54. Kc4 Ke4 55. Kc5 remis.

St. Mierzejewski — J. Jabłoński

Obrona sycylijska

1. e4 c5 2. Sf3 d6 3. d4 cd4: 4. Sd4: Sf6 5. Sc3 a6 6. f4 e6 7. Gd3 Hc7 8. Hf3 Sc6 9. Sb3 g6 10. 0-0 Gg7 11. Ge3 b5 12. a3 Gb7 13. Hh3 Se-e7 14. Wa-el d5 15. Gd4 Sh5 16. Gg7: Sg7: 17. Kh1 De4: 18. Se4: Ge4: 19. Ge4: Wd8 20. Hf3 Sg-f5 21. Wd1 0-0 22. c3 Sd6 23. Gd3 Sc4 24. He2 Sb6 25. Sd4 Wd7 26. Ge4 Wf-d8 27. h3 Sf5 28. Gf5: Ef5: 29. Wd-el Sc4 30. a4 b4 31. Sf3 bc3: 32. bc3: remis.

pod redakcją BOGDANA KUSIŃSKIEGO

—1853), 4) listwa na burcie łodzi wiosłowej do osadzenia duplek, 5) przyczepił się do psiego ogona, 6) koń lub pies maści białej z rozrzuconymi ciemnymi plamami wielkości od orzecha laskowego do jabłka, 8) próba badawcza w psychologii, mająca na celu określenie rodzaju i stopnia właściwości psychicznych i psychofizycznych człowieka, 10) odkryty wagon kolejowy, 13) wiatr zwrotnikowy, 14) ozdobny krzew z rodziny oliwkowatych, 15) pasza dla bydła, 17) miasto w Belgii, w Ardenach, uzdrowisko i ośrodek turystyczny o międzynarodowej sławie, 19) koniec rei, gafa, bomu, 21) drzewo dekoracyjne, 22) pierwiastek chemiczny, 24) grudniowy solenizant, 25) kupałnik górski, 27) miasto we wsch. Iraku, port nad Tygrysem, 28) dar płynnej wymowy, 30) przepływa przez Żywiec, 31) wyrób ciastkarski otrzymywany z ciasta najczęściej biszkoptowego, przełożonego różnego rodzaju masami i kremami.

Rozwiązania prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie 7-dniowym pod adresem redakcji. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań zostaną rozlosowane nagrody książkowe, które prześlemy pocztą.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 13

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrody książkowe otrzymują następujący kol. kol.: MICHAŁ IDZI — Bielawa, JANINA KAPUŚCIŃSKA — Bielsk, JANINA TABIZO — Elbląg, MARIAN STRZELECKI — Rozgarty, TERESA WACŁAWSKA — Barczewo.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 14

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrody książkowe otrzymują następujący kol. kol.: JANINA JANICKA — Gniezno, WIESŁAW GORĄCZKO — Nakło, IRENA WALCZAK — Trzemeszko, JÓZEF JAWORSKI — Białystok, JANINA LOTZ — Rabka.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 15

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrody książkowe otrzymują następujący kol. kol.: JAN STEFANSKI — Sędziszów, BRONISŁAWA CISIOWA — Warszawa, ANIELA KARCZEWSKA — Białystok, AGNIESZKA MARCZYK — Iwanowice, ZYGMUNT CEBULA — Rzeszów.

ZŁOTA ODZNAKA HONOROWEGO DAWCY KRWI NA SZTANDARZE SZKOLNYM

Na wzruszające słowa znanej i cenionej powszechnie literatki Ewy Szelburg-Zarembiny, na apel Warszawskiego Klubu Synów Pułku — Honorowych Dawców Krwi — odpowiedziliśmy oddając w roku szkolnym 1975/76 w sumie 71 litrów krwi z przeznaczeniem dla dzieci z Centrum Zdrowia Dziecka. Jesteśmy jedyną szkołą w województwie katowickim, w której wszyscy uczniowie-harczerze po ukończeniu 18 lat zgłaszają się do honorowego krwiodawstwa. Ostatnia akcja, jaką przeprowadziliśmy w kwietniu 1976 roku dla uczczenia pamięci Polaków pomordowanych na palmirskiej polanie, dała ponad 30 litrów tego cennego niezastąpionego leku.

W dniu 23 maja 1976 roku trzy harcerskie patrole z naszego szczerpu złożyły na cmentarzu w Palmirach uroczysty meldunek

przewodniczącemu Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, ministrowi Januszowi Wieczorkowi, iż zawsze już składać będą w tym miejscu wieńce i kwiaty. Młodzież zbierać będzie pieniądze na budowę Centrum Zdrowia Dziecka i co roku powiększać nasz 150-osobowy Klub Honorowych Dawców Krwi.

W uznanie zasług Zarząd Wojewódzki Polskiego Czerwonego Krzyża w Katowicach uchwala z dnia 5 maja 1976 roku nadał Szczepowi Harcerskiemu przy Zespole Szkół Hutniczo-Mechanicznych im. St. Staszica w Sosnowcu Złotą Odznakę Honorowego Dawcy Krwi. Dekoracja sztandaru oraz wręczenie odznak honorowym dawcom krwi odbyło się uroczystie 2 czerwca 1976 roku.

hm MARCELI PIERZCHAŁA

NIE „PÓKI”, LECZ „KIEDY”

Zakończmy wreszcie ten nierozsądny spór o tekst słowny naszego hymnu państwowego.

W roku 1797 Józef Wybicki (autor słów) na pierwszej stronie „Dekady Legionów” własnoręcznie napisał:

„Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy”. Fotografii tego autografu zobaczyć możemy w książce pt. „Godło, barwy i hymny Rzeczypospolitej” na stronie 198.

Tak też wydrukowano zatwierdzony przez władze tekst w roku 1927/28, w roku 1943 (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty z dnia 20 czerwca 1943 roku na stronie 422).

I tak drukujemy w śpiewnikach szkolnych.

Dlaczegoż więc uparczywie słyszy się zewsząd „póki my żyjemy”!

To „póki” ma swoją historię sprzed pierwszej wojny światowej, z podziemnych organizacji zbrojnych, kiedy Mazurek Dąbrowskiego był pieśnią zabronioną i odtwarzaną bezkrytycznie z ustnej tradycji.

Dziś wiemy ponad wszelką wątpliwość, że trzeba śpiewać „kiedy my żyjemy”. Dobrze byłoby, gdyby nasze instytucje przekazu publicznego (radio i telewizja) na zakończenie swych codziennych programów nadawało hymn państwowy w wykonaniu chóru i orkiestry według zatwierdzonego tekstu słownego i melodycznego z powtórzeniem refrenu.

Źródła:

Dionizja Wawrzykowska-Wierciochowa: Mazurek Dąbrowskiego. Wyd. MON, Warszawa 1974, str. 104—105.

Dionizja Wawrzykowska-Wierciochowa: Polska pieśń rewolucyjna. Wyd. CRZZ, Warszawa 1970, str. 48.

Stanisław Russocki i inni: Godło, barwy i hymn Rzeczypospolitej. Wyd. „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1965, str. 198.

Wychowanie Muzyczne w Szkole. Wyd. Ministerstwa Oświaty i Wychowania nr 4/1964, str. 131 i nr 4/1970, str. 239.

ADAM SUZIN

* Tekst zamieszczony w „Poradniku Muzycznym” nr 5/1976.

BIOGRAFIE, PAMIĘTIKARSTWO

Czesław Dejnarowicz: WŚRÓD WYCHOWANKÓW. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976, s. 128, cena 15 zł.

Alina Barszczyńska: SZYMON KONARSKI. Wiedza Powszechna, Warszawa 1976, s. 270, cena 45 zł.

HISTORIA, POLITYKA

Z POMOCĄ REPUBLIKAŃSKIEJ HISPANII 1936—1939. MON, Warszawa 1976, s. 518, cena 35 zł.

Zbigniew Dobosiewicz: KRAJE ROZWIJAJĄCE SIĘ WE WSPÓŁCZESNEJ GOSPODARCE ŚWIATOWEJ. KIW, Warszawa 1976, s. 258, cena 50 zł.

Maciej Popko: MITOLOGIA HEITYCKIEJ ANATOLII. Wyd. Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1976, s. 204, cena 30 zł.

Ryszard Gdulewski: PIROTECHNICZNY Z FABRYKI „GERLACHA”. MON, Warszawa 1976, s. 237, cena 25 zł.

Stanisław Zajac: DZIAŁANIA PARTYZANCKIE MIĘDZY WISŁĄ A TATRAMI. MON, Warszawa 1976, s. 208, cena 50 zł.

OGŁOSZENIA DROBNE

Germanista i łacinnik przyjmie pracę. Siedlce, Czackiego 13/2.

Wykonuję szkolne zegary sygnalizacyjne. Zegarmistrz: Stanisław FORYS, 43-300 Bielsko-Biała, Dzierżyńskiego 39, tel. 288-08.

53

BELETRYSTYKA

Zenon Borkowski: ZBRODNIARZ SZUKA ALIBI. MON, Warszawa 1976, s. 214, cena 15 zł.

Elena Poniatowska: DO SEPÓW PÓJDE. WL, Kraków 1976, s. 360, cena 50 zł.

Ryszard Ciemiński: OD PÓŁNOCNEJ STRONY. LSW, Warszawa 1976, s. 298, cena 25 zł.

Svend Aage Madsen: ODWIEDZINY. PIW, Warszawa 1976, s. 194, cena 25 zł.

Iwan Bunin: RÓŻA JERYCHA. WL, Kraków 1976, s. 328, cena 40 zł.

Karol Irzykowski: SŁON WŚRÓD PORCELANY. Lżejszy kaliber. WL, Kraków 1976, s. 674, cena 70 zł.

Robert Escarpit: FABRYKANT OBŁOKÓW. WL, Kraków 1976, s. 138, cena 23 zł.

Bernard Sztajnert: PRZYGODY BRUNO BUNDERA. Wyd. Łódzkie, Łódź 1976, s. 356, cena 36 zł.

Ryszard Karpicki: STARSZY STRZELEC PODCHORAŻY. MON, Warszawa 1976, s. 288, cena 25 zł.

MILITARIA

Jan Orzechowski: DOWODZENIE I SZTĄBY. MON, Warszawa 1976, s. 458, cena 70 zł.

PORADNIK OFICERA. Taktyka w przykładach bojowych. MON, Warszawa 1976, s. 276, cena 30 zł.

„GŁOS NAUCZYCIELSKI”. Adres redakcji: 09-339 Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefony: 26-10-11, 26-34-20, 27-65-30. Redaguje zespół. Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11 wew. 32 lub 89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 23 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 5 zł za wyraz. Prenumeratę na kraj przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele — w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i cały rok następny; do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku idącego. Cena prenumeraty kwartalnej wynosi 26 zł, półrocznej wynosi 52 zł, rocznej wynosi 104 zł. Jednostki gospodarki społecznej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Zakłady pracy i instytucje w miejscowościach, w których nie ma oddziałów RSW oraz prenumeratę indywidualnie zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa od ceny prenumeraty krajowej, przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71, w terminach podanych dla prenumeraty krajowej. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych na uprzednie pisemne zamówienia prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28. Nie zamówionych artykułów, zdjęć, redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” 02-017 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86. Nr indeksu 35923.

Zam. 2579 J-56

5

Byłem i ja kiedyś młodym Heraklesem

Z greki tegi nigdy nie byłem. Niech więc profesor Kumaniecki wybaczy mi, jeśli w moim tłumaczeniu rozprawy o Heraklesie mędrca Prodikosa — rozprawy, przekazanej nam, potomnym, przez młodszego przyjaciela mędrca, Krenofonta, żyjącego prawie pięć wieków przed naszą erą, pojawią się pewne usterki gramatyczne czy stylistyczne.

Otóż mędrzec Prodikos powiedział, że Herakles, dorósłszy do wieku, w którym młodzieńcy stają się samodzielni i okazują, czy w dalszym swoim życiu wstąpią na drogę cnoty czy też na drogę nieprawości, wyszedł na rozstajne drogi i począł się zastanawiać, w Niemalęj zresztą rozterce, którą z dróg obrać? Wtem w oddali ujrzał zbliżające się do niego dwie niewiasty. Jedna o pięknej i szlachetnej powierzchowności; ciało jej zdobiła czystość, oczy wstydliwość, a postawę skromność; druga zaś była tłusta, o bujnych kształtach, uszmiękowana, o sukni tak przejrzystej, że widać było przez nią wszystkie rozkosze jej ciała.

Ta właśnie zbliżywszy się do Heraklesa, rzekła:

— Widzę, Heraklesie, że wahaś się, jaką to drogę masz obrać na przyszłe życie. Otóż jeżeli mnie uczynisz przyjaciółką, poprowadzę cię najprzyjemniejszą i najwygodniejszą drogą. Zakosztujesz wszelkich przyjemności i przez całe życie nie zaznasz kłopotów. Nie będzie cię obchodziła wojna ani inne sprawy. Jedyną twoją troską będzie odpowiedni wybór jada i napitku, obrzędów i muzyki, zapachów i przedmiotów — tak, aby ci to sprawiło największą rozkosz. A kiedy zajdzie obawa niedostatku — zaufaj mi. Zaprowadzę cię nie tam, gdzie byś musiał ciężko i w pocie czoła pracować, aby to wszystko zdobyć, lecz tam, gdzie będziesz mógł korzystać z cudzej pracy, nie pomijając żadnej sposobności, z której by można wyciągnąć jakiś zysk. Zawsza bowiem ciągnąć korzyści pozwalałam tym, którzy ze mną poprzestają. Zachwycony Herakles zapytał:

— O niewiasto, jak ci na imię? Ona zaś odpowiedziała:

— Moi przyjaciele nazywają mnie „Szczęśliwością”, a oszczercy „Nieprawością”

W tej chwili druga niewiasta zbliżając się rzekła:

— Ja też przychodzę do ciebie, Heraklesie, gdyż znam twoich rodziców i poznałam twoją naturę podczas twojego wychowania. To budzi nadzieję, że jeśli zwrócisz się na moją drogę, na pewno dokonasz pięknych i wspaniałych czynów. Nie będę cię jednak ludzila ponętami rozkoszy, lecz powiem ci, jak z woli bogów wygląda rzeczywistość. Owóż niczego bogowie nie dają bez trudu i starania. Jeśli chcesz być przez przyjaciół kochany, musisz dobrze czynić przyjaciółom, jeśli chcesz, aby ziemia wydała obfite plony, musisz ziemię uprawiać w pocie czoła, jeśli sądzisz, że trzody cię wzbogacą, musisz otaczać je opieką, jeśli chcesz być szanowany przez jakieś państwo, trzeba państwu być użytecznym, jeśli chcesz być silnym na ciele, musisz przezwyciężać lenistwo i ćwiczyć ciało w znoju i pocie.

Tutaj Nieprawość — opowiada Prodikos — przerwałszy jej mowę, rzekła — Pojmujesz, Heraklesie, jak trudną i daleką drogę do uciech wskazuje ci ta niewiasta? Ja zaś zaprowadzę cię do szczęśliwości drogą łatwą i krótką.

Wtedy rzekła Cnota — O nieśczęsna! Co ty masz dobrego? Co ty znasz dobrego! Ty, co jesz i pijesz, zanim poczujesz głód i pragnienie, starasz się dla siebie o kucharzy i sprowadzasz drogie wina, latem uganiaś się za śniegiem, sporządzasz sobie miękkie łóżko, aby na nim spać nie z powodu trudów, lecz dlatego, że nie masz nic lepszego do roboty. Bogowie wykluczyli ciebie ze swego grona, ludzie zaś dobrzy pogardzają tobą. Któż rozumny odważyłby się należeć do twojego grona? Ja natomiast obcuje z bogami, obcuje z dobrymi ludźmi, żadne piękne dzieło ludzkie nie dochodzi do skutku bez mojego udziału. Jestem szanowana przez

bogów i przez ludzi. Jestem najlepszą towarzyszką przyjaźni, pożądaną współpracowniczką dla artysty, wierną opiekunką dla pana domu, dobrą pomocą w trudach podczas pokoju i pewną współtowarzyszką czynów w wojnie. Moi zaś przyjaciele doznają przyjemności z używania potraw i napojów i to bez żadnego zachodu, czekają bowiem tak długo, aż będą ich łaknąć. Sen jest dla nich słodszy aniżeli dla tych, którzy się nie trudzą. I młodzi cieszą się pochwałami starszych, starcy zaś cieszą się oznakami czci młodzieńców. Zażywają — rzy tym szczęścia, gdyż dzięki mnie są mili bogom, drodzy przyjaciółom, przez nas zażywają szacunku w swych ojczyznach. Gdy zaś nadejdzie przeznaczony kres życia, nie leżą w zapomnieniu i bez czci, lecz wiecznie kwitnie ich pamięć w pieśni. Jeśli więc, Heraklesie, synu szlachetnych rodziców, będziesz usilnie pracował przez całe życie, zastużysz sobie na najbardziej błogą szczęśliwość.

Tak mniej więcej opowiadał Prodikos o wychowaniu Heraklesa przez Cnotę.

— Byłem i ja kiedyś młodym Heraklesem... — wyrwało mi się rzewnie.

— Wiem, i wiem, jaką pan wybrał drogę — rzekła pani Kowalska. Nie musi pan nic mówić. Nie wiem, co wybrał ten Herakles, ale pan musiał być wtedy jeszcze bardzo głupi, kiedy wybierał... Gdyby pan był mądrzejszy, nie kupowałby pan po tylu latach ucziwej pracy garnitur na raty, nie chodził w przydeptanych trzewikach i nie jeździł na wczasach do Ostródy za pożyczoną w kasie zapomogowej pieniądze. Jeździłby pan do Bułgarii własnym Fiatem, miałby pan wille z garażem, a i posadę miałby pan nie taką... Kto wie, może byłby pan nawet wicekuratorem?

Przemówienie pani Kowalskiej zachwiało — przyznam — moją pewność, co do obranej przed trzydziestu laty drogi życiowej.

— A ten, no, jak mu tam Herakles — pani Kowalska zamaszycie wrzuciła włoszczyznę do garnka — jaką wybrał drogę?

— Też taką — przyznałem. — Albo i gorszą... Zdarzało mu się nawet czyścić pewną stajnię...

— To i w tej starożytności nie brakowało ośw... Ale o nim to chociaż takie gadki opowiadają. A o panu?

— Rzeczywiście... O mnie nikt nic nie opowiada ani nie śpiewa. I chyba w tym moje największe zmartwienie. Bo co do pracy — przywykłem. Mam też zdrowy, spokojny sen i czyste ręce. To też pewna satysfakcja... Tylko te pieśni... Może ktoś ułoży jakąś pieśń o starym nauczycielu? Tylu przecież mamy poetów...

HENRYK SACZEWSKI



REFLEKSJE PRZED PIERWSZYM DZWONKIEM

Tak technika świat zmienia
że ogarnia mnie trwoga:
Jak też może przekształcić
zawód mój — pedagoga?

Już mam teraz przecucia
Podejrzeniem zatrute:
Że mnie zmieni niedługo
Nauczyciel komputer.

Nie wysiadzie fizycznie,
I psychicznie nie spali
Cóż żelazna kondycja
Oraz nerwy ze stali...

Lecz długiego żywota
Ci nie wróżę, „kolego”,
Niech no Jaś z klasy drugiej
Zacznie swoje: „dlaczego”

Pedagodzy niejedni
Z nerwów zwykle siwieją
Cóż dopiero komputer...
Pewnie spięcie go strzeli!

Władysław Katarzyński

FRASZKI

Z ŻYCIA RODZINNEGO

Trudna dola ojca, matki,
gdy wmówili geniusz w
dziatki.
Jan Górczyński

OGŁOSZENIE

„Naukowe” doniesienie
na zdrowy rozsądek wymienię.
Kazimierz Gorzelek

NA GRANICY PRYZWOITOŚCI

Sumienia
do ocenia.

Wacław Klejmont

DOBRE WIEDZIEĆ

Dobrze jest wiedzieć o tym,
że nie brak nam speców
od kreciej roboty.

Józef Witkowski

NA GADULĘ

Takiemu to wszystko jedno
Trafi czy nie trafi w sedno.
Stanisław Mocarski

MYŚLI TAKIE SOBIE

Postawa życiowa uzależniona jest również od tego, na czym się stoi.

★

W kosztorysach wycieczek pod cudzym adresem należy uwzględnić ewentualną opłatę, wynikającą z rozpraw sądowych.

★

Łatwiej pracować z uzdolnionymi w pewnej dziedzinie niż ze zdolnymi do wszystkiego.

★

Aby trafić do innych, nie wystarczy umieć wychodzić z siebie.

Eugeniusz Korkosz

★

Nie przypinaj orderów po ojcu.

★

Nie każdy żyjący tmie przyżywać.

★

Lepszy ślepy pech, niż zezowate szczęście.

★

W szkole życia każdy dla siebie nauczycielem wystawiającym sobie świadectwo. Opinię wystawiają mu inni.

Józef Witkowski

★

Prześiał czapkować, odkąd zaczął nosić kapelusz.

★

Kto chce wygrać, nie daje za wygraną.

Łódź Bulatowicz

Z ZESZYTÓW UCZNIOWSKICH

ANTYGONA

Edyp stał na stanowisku króla Teb.

★

Antygona zamiast Hajmonowi oddała się śmierci.

★

Miedzy Eteoklesem i Polinikiem doszło do braterskiej walki, w której obaj zginęli

★

Śmierć wydana na Antygone była zbyt pochopna.

★

Zwłoki Polinika Kreon skazał na spiekotę słońcu.

Ryszard Gajczyk

JUTRO POPŁYNIEMY DALEKO...

Różne są formy letniego wypoczynku nauczycieli. Zdaniem nauczycieli z Leżajska właściwa regeneracja sił fizycznych i psychicznych możliwa jest tylko w bezpośrednim kontakcie z przyrodą.

Największą popularnością cieszą się w naszym środowisku spływy kajakowe: Drawa, Czarna Hańcza, San, a w ostatnich dwóch latach Drwęca — to miejsca najchętniej przez nas odwiedzane. Dwukrotnie uczestniczyliśmy także we wzorowo zorganizowanych Ogólnopolskich Spływach Kajakowych ZNP.

II Ogólnopolski Spływ Kajakowy ZNP odbył się w dniach 3-14 lipca 1976 r. na przepięknym szlaku rzeki Hławki, Drwęcy i Pojezierza Brodnickiego. Wzięło w nim udział 100 nauczycieli z całej Polski. Zwiedziliśmy ziemię bogatą w tradycję historyczną i zapoznaliśmy się z jej przeobrażeniami w ostatnich 30 latach.

Spływ malowniczym szlakiem, uroki biwakowania, smak potraw ze wspólnego kotła, wieczorne

ogniska — wszystko to złożyło się na niezapomniany charakter tej imprezy. Dodatkową atrakcją były zawody sportowe grup uczestniczących w spływie. Szczególnie olimpijski nastrój panował na stadionie w Brodnicy.

Wypoczęci i zadowoleni składamy na ręce kolegi Józefa Michalika — kierownika spływu — serdeczne podziękowania dla całego Komitetu Organizacyjnego II Ogólnopolskiego Spływu Kajakowego ZNP.

Do zobaczenia w przyszłym roku na nauczycielskim kajakowym szlaku, zgodnie ze słowami spływowego hymnu: „Jutro popłyniemy daleko, jeszcze dalej niż te obłoki, pokłonimy się nowym brzegom, odkryjemy nowe zatoki...”

Tekst i zdjęcia:
EUGENIUSZ JOSSE
Leżajsk



Na kajakowym szlaku.



Zamek w Golubiu-Dobrzyniu. Spotkanie z historią.